Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.?? ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 80 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

Rok XI. Nr. 199. Łódź, piątek 19 lipca 1935 r.

Od n edzieli, dnia 21 lipca r. b. drukować będziemy CODZIENNIE DWIE POWIEŚCI.

SENS CYJNA WIADOMOŚĆ PRASY TURECKIEJ.

Czyżby zamach na króla Borysa?

Dwór bułgarski dementuje...

SOFJA, 19. 7. (P.A.T.) — Wobec zanotowanych w prasie zagranicznej pogłosek z Konstantynopola o tem, że jakoby w czasie zjazdu sokołów i junaków w Sofji wykryto zamach na króla Borysa III i że aresztowano z tego powodu 4 oficerów i 3 urzędników dworu, źródła urzędowe bułgarskie oświadczają, że wiadomość ta jest od początku do końca zmyślona.

WYKRYCIE SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ.

SOFJA, 19. 7. — W Plowdiw, w południowej Bułgarji, wykryto organizację szpiegowską.

W związku z tem dokonano aresztowań. — Wśród aresztowanych znajduje się b. urzędnik policji bułgarskiej oraz b. przewodniczący tureckiej kolonji w Plowdiw.

ZABRONIONA MANIFESTACJA W PARYŻU

PARYŻ, 19. 7. — Z polecenia ministra spraw wewnętrznych prefekt policji zabronił manifestacji, która miała się odbyć dziś na Placu Opery. Manifestacja ta była przygotowana przez kartel funkcjonarjuszy instytucyj użyteczności publicznej w związku z akcją żywiołów lewicowych przeciwko wydanym przez rząd dekretom.



KRÓL BORYS.

Chłopcy obrzucili pociąg kamieniami

Wagon kom. Litwinowa nie został uszkodzony

BIAŁYSTOK 19.7 Przez Białystok przejeżdżał komisarz Litwinow. Kiedy pociąg pośpieszny Stołpce — Warszawa przejeżdżał wpobliżu przedmieścia Białegostoku, Pieczorki, kilku chłopców pasących bydło obrzuciło pociąg kamieniami.

W wagonie sypialnym rozbito szyby, jednak przedział, w którym jechał Litwinow nie został uszkodzony. Pastuchów aresztowano.

—:o:—

Do porozumienia nie doszło!..

Dzisiejsza sytuacja w fabryce „Gentleman".

Łódź, 19. 7. — Zatarg strajkowy w betoniarni na Polesiu nie uległ narazie żadnym zmianom.

Jak się dowiadujemy, strajk wynikł z tych powodów, że robotnicy domagają się pracy akordowej dla wyrobienia sobie większej stawki dziennej, tak jak to ma miejsce na betoniarni wydziału budowlanego miejskiego.

Tymczasem według oświadczenia wydziału kanalizacji betoniarnia nie jest w stanie prowadzić prac akordowych, bowiem niema takiego zapotrzebowania na beton jak ubiegłych lat ze względu na szczuplejszy zakres prac sezonowych w bieżącym roku, temwięcej, że wydział pragnie dać zatrudnienie robotnikom przez wymagane dla zasiłków zimowych 26 tygodni. Ponadto wydział kanalizacji pracuje z kredytów Funduszu Pracy do których i tak dopłaca, gdy oddział drogowy magistratu prowadzi roboty z funduszów inwestycyjnych i może prowadzić prace akordowe.

W najbliższym czasie wznowione będą dalsze konferencje porozumiewawcze ze strajkującymi robotnikami betoniarni.

Wślad za naszem wczorajszem doniesieniem, że sytuacja w firmie wyrobów gumowych „Gentleman" jest bardzo napięta i rzecz może się skończyć okupacją fabryki istotnie tak się stało, że pierwsza zmiana robotnicza w liczbie około 1200 ludzi porzuciła wczoraj pracę i nie opuszcza murów fabryki.

Robotnicy nie chcą dopuścić do dłuższego unieruchomienia fabryki, do którego zmierza zarząd fabryki.

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych toczyły się pertraktacje porozumiewawcze między komisją strajkową robotników, a zarządem fabryki. Narazie do porozumienia nie doszło mimo interwencyj inspektoratu pracy.

Fabryka będzie unieruchomiona na przeciąg czasu nie krótszy jak pięć tygodni.

Gen. Stanisław Małachowski



nowy prezes wojewódzkiego oddziału Federacji Z.O.O. b. długoletni dowódca korpusu nr. IV.

Żałobny wygląd Lwowa

Pogrzeb ś. p. pulk. Mączyńskiego.

LWÓW 19.7 Na wstępie wczorajszego wieczornego posiedzenia rady miejskiej przewodniczący wiceprezydent dr. Ostrowski wygłosił przemówienie, w którem oddał hołd pamięci komendanta obrony Lwowa z roku 1916 śp. plk. Mączyńskiemu. Przemówienia tego radni wysłuchali stojąc.

Zwłoki komendanta obrony Lwowa z roku 1918 śp. plk. Mączyńskiego przewiezione zostały z krypty OO. Bernardynów do kościoła Marji Magdaleny, gdzie o godz. 11-ej odprawione zostało nabożeństwo żałobne poczem o godz. 12-ej kondukt pogrzebowy ruszył głównemi ulicami miasta na cmentarz obrońców Lwowa. Pogrzeb odbył się z honorami generalskiemi.

Miasto przybrało wygląd żałobny.

Na wielu gmachach i budynkach powiewają flagi żałobne. Wozy tramwajowe kursują z żałobnemi chorągiewkami.

Kto wygrał po 100 tysięcy złotych

Dwa szczęśliwe losy.

WARSZAWA 19.7 Dzisiejsze główne wygrane po zł. 100.000 padły na następujące numery: 23864 i 41091.

Ognisko w szopie

przyczyną groźnego pożaru.

Łódź, 19 lipca. — Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem we wsi Kol...zyn, gm. Pucznlew, pow. łódzkiego, wybuchł pożar w zagrodzie Franciszka Kowalczyka. Pożar wywołały dzieci Kowalczyka, które pod okrytą szopą rozpaliły sobie ognisko.

Domownicy byli w tym czasie w polu przy żniwach, to też ogień w krótkim czasie objął całą zagrodę. Straży ogniowej, która przybyła na ratunek, udało się jedynie ocalić dom mieszkalny. Reszta budynków Kowalczyka oraz maszyny i narzędzia rolnicze spłonęły doszczętnie. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości kilku tysięcy złotych.

W czasie ratowania płonącego dobytku został dotkliwie poparzony jeden z sąsiadów pogorzelca, niejaki Bronisław Ziółkowski. Poparzonego wieśniaka przewieziono na kurację do szpitala.

Wieśniak udusił chłopca

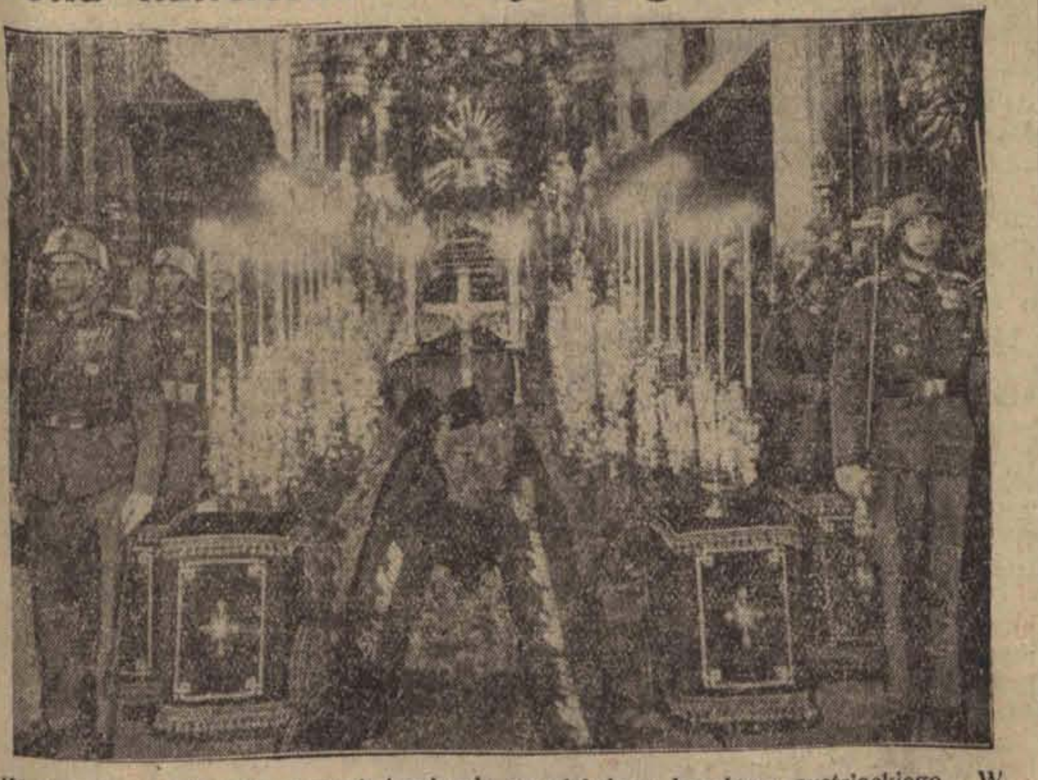
za kradzież owoców.

Brześć nad Bugiem, 19. 7. — Włodzimierz Wasilewicz, 10-letni syn Bazylego w Iwacewiczach w pow. kosowskim wyprowadził konia na pasze i długi czas nie wracał. Zaniepokojony tem ojciec udał się na pastwisko lecz syna tam nie zastał. Dopiero po dłuższym czasie matka odnalazła go w stodole przykrytego kurtką.

Chłopak jednak nie dawał żadnych oznak życia. Na szyi syna odkryli rodzice ślady palców, które dowodziły że został on uduszony. Istotnie śledztwo wykazało iż Włodzimierz w drodze na pastwisko zakradł się do ogrodu sąsiada nazwiskiem Stupak. Stupak złapał go na kradzieży i chwycił za gardło. Ścisnął je jednak za silnie, tak że nieszczęśliwy chłopiec wyzionął ducha. Nieżyjącego chłopca Stupak zaniósł do stodoły jego rodziców i przykrył kurtką. Brutalnego sprawcę zabójstwa oddano do dyspozycji władz sądowych.

—:o:—

Żona kanclerza austrjackiego na katafalku.



W ub. wtorek odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej żony kanclerza austrjackiego. W pogrzebie brał udział rząd in corpore, najwyższe władze, korpus dyplomatyczny oraz tłumy publiczności. Zwłoki pobłogosławił kardynał arcybiskup Wiednia dr. Innitzer.

Złowieszczy trzask w nocy.

PANICZNA UCIECZKA LOKATORÓW

z walącego się domu.

WARSZAWA 19.7 Ub. nocy wydarzyła się w Mokotowie katastrofa budowlana, która pozbawiła dachu nad głową 29 osób, a tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Przy ul. Madalińskiego 33 znajduje się drewniany dom, należący do Edw. Witkowskiego. Nocy ub. rozległ się trzask i runęła ściana szczytowa od sąsiedniego pustego placu, którego właściciel przystąpił przed kilku dniami do kopania fundamentów pod budowę 3-piętrowego domu.

Katastrofa nastąpiła z tego powodu, że szczytowa ściana domu Witkowskiego nie była należycie podstęplowana.

Dom wybudowany był przed 37 laty i z biegiem czasu wiązania podłogi i sufitu zbutwiały. Przerażeni mieszkańcy w popłochu uciekali z mieszkań przez drzwi i okna, nie ratując wcale dobytku.

Na miejsce przybyła policja a następnie komisja urzędu inspekcyjno budowlanego. Natychmiast polecono ogrodzić zagrożony dom i poczynić odpowiednie podstęplowania. Wszystkich lokatorów wyeksmitowano.

Dolar 5.24

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.26, w płaceniu 5.24; dolar złoty w żądaniu 9.10, w płaceniu 9.05; funt angielski w żądaniu 26.20, w płaceniu 26.10; rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.70; marka niemiecka w żądaniu 1.79, w płaceniu 1.78, za 100 fr. franc. 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.25 i 5.24, funty angielskie po 26.05



Oto tytuł sensacyjnej powieści erotycznej.

Pierwszy odcinek ukaże się już w nadchodzącą niedzielę i niewątpliwie zainteresuje szerokie rzesze naszych Czytelników.

Po wczorajszych przemówieniach na Ratuszu.

Prez. Głazek u ministra Kościałkowskiego

SPRAWA OBSADZENIA STANOWISK WICEPREZYDENTÓW.

ŁÓDŹ, 19. 7. — W. ciągu wczorajszego dnia prezydent Głazek dokonał lustracji szeregu przedsiębiorstw miejskich, stanu prac kanalizacyjnych i wodociągowych, a w związku z tem udzielił instrukcyj i przyjął raporty od naczelników poszczególnych wydziałów. Następnie po złożeniu szeregu dalszych wizyt oficjalnych, wieczorem o godz. 18-ej w gmachu Zarządu Miejskeigo odbył się formalny akt przejęcia urzędowania. Prezydent Głazek udał się do sali posiedzeń Rady Miejskiej, gdzie zgromadzeni wyżsi urzędnicy miejscy żegnali ustępującego komisarza Wojewódzkiego.

Po powitaniu przybyłego prezydenta przez dyr. Kalinowskiego, przemówił do zebranych prezydent Głazek, podkreślając, że przybył do Łodzi w pełnem zrozumieniu zadań, jakie go czekają.

Charakteryzując potrzeby Łodzi i szczupłe ramy budżetowe miasta, prezydent podkreślił, że ambicją Zarządu Miejskiego winno być stworzenie podstawy do takich warunków bytu obywatelom, aby największa ich

ilość była zadowolona,

a że ludność Łodzi składa się w 60 proc. z robotników, więc główną troską Zarządu Miasta być musi zapewnienie należytej opieki tej większości.

Następnie, zwracając się do zebranych urzędników, prezydent Głazek oświadczył im, że liczy na ich owocną pracę dla dobra publicznego, poczem ostrzegawczym tonem rzekł: „Ja sam od tamtej strony okienka potrafię się przyjrzeć waszej pracy. Nie chciałbym a jednak mogę być zmuszony do rozstania się z pracownikami, którzy mnie zrozumieć nie potrafią".

Po przemówieniu prezydenta Głazka zabrał głos ustępujący komisarz Wojewódzki, dziękując urzędnikom za współpracę i reasumując dwuletni okres swej pracy.

W imieniu urzędników miejskich przemówił dyr. Kalinowski, żegnając w serdecznych słowach komisarza Wojewódzkiego.

* * *

Dziś i jutro prezydent Głazek bawi w Warszawie, gdzie przyjęty zostanie przez ministra spraw wewnętrznych i któremu złoży sprawozdanie z dotychczasowych swych czynności i spostrzeżeń. M. i. spodziewać się należy, że na konferencjach tych zdecydowana zostanie sprawa obsadzenia stanowisk wiceprezydentów i nominacja rady przybocznej.

—:o:—

BEZ SŁOŃCA...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 19 lipca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 16 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy— 15 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 740,2 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry wschodnie i południowo-wschodnie z szybkością do 2 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z małemi przejaśnieniami. Miejscami deszcz. Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 16 do 22 stopni powyżej zera.

—:o:—

Podczas zamykania okiennic...

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 19 lipca. W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczorem przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Północnej usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 25-letni Józef Rogówka, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 118. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego przewiózł desperata na kurację do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

— Na ulicy Limanowskiego powiła syna 37-letnia Helena Osmólska, bez stałego miejsca zamieszkania. Matkę i noworodka przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala.

— Na ulicy Zgierskiej 140, wczoraj o godzinie 10 wieczorem Władysław Durko w chwili zamykania okiennic swego mieszkania został ugodzony w plecy nożem przez nieznanego sprawcę. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża stwierdził przebicie opłucnej i przewiózł rannego na kurację do szpitala. Sprawcy zagadkowego napadu na Władysława Durko poszukuje policja.

— Na ulicy Limanowskiego w bójce został pokaleczony nożami Edward Królikowski, zamieszkały przy ulicy Srebrnej 14. Okaleczenia okazały się ciężkie to też Królikowski przewieziony został karetką miejskiego pogotowia ratunkowego na kurację do szpitala.

— Na ulicy Zgierskiej został ugodzony nożem przez nieznanego sprawcę Kazimierz Sobczak zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 112. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

—:o:—

ŻYWCEM ZWĘGLONY.

Straszna śmierć elektrotechnika.

Ze Skolego donoszą:

Pomocnik elektrotechniczny 23-letni Jakób Łyński wybrał się na ul. Cerkiewną celem naprawienia tam przewodów elektrycznych. Nie wiedząc czy prąd jest wyłączony ujął rękoma druty i momentalnie został

rażony prądem.

Przechodnie zauważyli wiszącego człowieka na słupie elektrycznym, wszczęto alarm, lecz nim zdjęto go, był zupełnie zwęglony. Rozpacz rodziców na widok spalonego syna była straszna.

—:o:—

Pan „odkażacz" i jego pomocnica.

Wędrówki z prymitywną apteczką.

Z Grodna donoszą:

Sprytni ludzie nie omijają żadnej okazji do zarobku, chociażby nielegalnego.

Skoro pojawiło się w swoim czasie rozporządzenie nakazujące odkażanie słuchawek aparatów telefonicznych do których ma dostęp szerszy ogół, różne osoby i stowarzyszenia poczęły zabiegać o zezwolenia na prawo odkażania aparatów. Czynność zupełnie nieskomplikowaną, przynosić musi

niezłe dochody,

skoro tylu amatorów ofiarowało swe usługi.

Najsprytniej bodaj urządził się niejaki Pietraszkiewicz Bronisław.

Ten nie zabiegał o żadne zezwolenia a poprostu sam sfabrykował upoważnienie i zaopatrzony w prymitywną apteczkę objeżdżał całe województwo białostockie jako upoważniony „odkażacz".

Interes szedł nieźle bo za każde „odkażenie" pobierał według taksy... 1 zł. 20 gr.

Opornych abonentów straszył konsekwencjami w formie kar administracyjnych, jakie miały się posypać na skutek jego doniesień.

Nawał pracy i dobre zyski skłoniły Pietruszkiewicza do zaangażowania

pomocniczej siły.

Wybór padł na Antoninę Zdrajkowską, z którą wspólnie rozpoczęli „odkażanie". Oczywiście i Zdrajkowska działała na podstawie fałszywego upoważnienia.

Wczoraj władze policyjne w Grodnie zdemaskowały pomysłową parę.

Zebrany przez urząd śledczy materjał obciążający, umożliwi dalsze śledztwo, a sprytną parę oszustów unieszkodliwi przynajmniej na pewien czas

—:o:—

„KILIŃSKI".

Historja udziału Łodzi robotniczej w walkach rewolucyjnych z caratem znalazła odzwierciadlenie w wydanym na jubileusz 30-lecia b. Narodowego Związku Robotniczego numerze „Kilińskiego" (jednodniówka). Warto zatem sięgnąć po tę jednodniówkę i zapoznać się z wieloma pięknemi kartami dziejów naszych walk z najeźdźcą rosyjskim na odcinku łódzkim.

Wydawnictwo „Kiliński" będzie do nabycia w sekretarjacie Stow. b. członków N.Z.R. Główna 31, tel. 203-61. Tam też udziela się informacyj o zjeździe b. członków Narodowego Związku Robotniczego w dniu 21-ym lipca w Łodzi.

Poczta zasypana paczkami

Pracowite dni urzędników w Spale.

Spała 19.7. (od spec. wysłan.) Najbardziej ruchliwym urzędem na terenie Zlotu w Spale, to Zlotowy Urząd Pocztowy. Pawilon Urzędu mieści się w dziel malnie dobę jest oblegany przez całą formalną dobę jest oblegany przez interesantów. Czynności Zlotowego Urzędu w Spale wymagają specjalnych urzędników i specjalnej obsługi. Urząd bowiem załatwiać musi codziennie setki interesantów różnych narodowości, dlatego też w Urzędzie zatrudnieni są urzędnicy specjalni władający

obcemi językami.

Naczelnik Urzędu Pocztowego z Tomaszowa p. Ciećwierz do którego agend należy Zlotowy Urząd Pocztowy w Spale dnie całe zmuszony jest przebywać na terenie tego, zdawałoby się małego, a jednak tak ruchliwego Urzędu. Widzimy więc samego naczelnika jak wspólnie z pracownikami Urzędu zajęty jest segregowaniem, ba, nawet wyładowywaniem paczek, których teraz do obozu przychodzą

nieprzeliczone tysiące.

Pierwsze dnie, czynności Zlotowego Urzędu Pocztowego wypełniało przede wszystkiem przyjmowanie i wysyłanie do wszystkich zakątków Polski, listów przebywających w obozie harcerzy. Łatwo można było przewidzieć co przyjdzie wślad za owemi listami. Troskliwe mamusie w obawie że synowie ich i córki głodują w obozie, przystąpiły do generalnego wysyłania paczek z wiktuałami. Łatwo sobie zatem wyobrazić ruch w Urzędzie Pocztowym w Spale, który codziennie przyjąć i rozesłać musi kilkadziesiąt tysięcy takich paczek. Do tego dochodzą przecież listy, telefony, depesze itp.

Okienko przyjmujące rozmowy i rozmównice telefoniczne są szczególniej po godzinie 6-ej wieczorem oblężone. Interesanci wszyscy tłoczący się przy rozmównicach mają przy klapach marynarek bronzowe trójkąciki — to prasa, która na terenie Zlotu darzona jest

specjalnemi względami

i korzysta z wyjątkowych przywilejów. Idą telefony do najrozmaitszych redakcyj, wszystkich sprawnie i na czas obsłużyć musi Spalski Urząd Pocztowy. Urzędnicy upadają formalnie ze zmęczenia. Podczas gdy inni na Zlocie odpoczywają, nieszczęśliwi urzędnicy pocztowi mają akurat roboty tyle że chyba dnie zlotowe przez cały rok będą pamiętali. Mimo tego nawału pracy i olbrzymich zadań Urzędu Pocztowego w Spale, stwierdzić należy że stanął on na wysokości zadania i obsługa interesantów

jest pierwszorzędna i bez zarzutu.

Tu podkreślić należy zasługi w tym kierunku położone przez twórcę tego urzędu czuwającego niezmordowanie nad sprawnością jego funkcjonowania p. naczelnika Ciećwierza z Tomaszowa. Czynnościami i funkcjonowaniem Zlotowego Urzędu w Spale są zachwyceni wszyscy harcerze.

Zdarzenia i wypadki.

— Wczoraj w godzinach wieczornych na ulicy Piotrkowskiej niedaleko Górnego Rynku wydarzyła się katastrofa, w której ciężkie rany odniosły dwie osoby.

W stronę Górnego Rynku jechała taksówka Nr. 291, kierowana przez szofera Erwina Sznydera (Zamenhofa 29). Ze strony przeciwnej nadjeżdżał tramwaj linji Nr. 11.

W pewnej chwili kierownica odmówiła posłuszeństwa. Nastąpiło tragiczne zderzenie. Odrzucona olbrzymią siłą taksówka wpadła na chodnik przed domem Nr. 250, rozbijając się doszczętnie.

Szofer upadł o kilka metrów wbok, uderzając czołem o kamienie, a pasażer taksówki Erentraub, kasjer firmy Horak w Rudzie Pabjanickiej został przygnieciony szczątkami wozu.

Przechodnie pośpieszyli rannym z pomocą. Po kilku minutach przybyły obydwie karetki pogotowia Czerwonego Krzyża i miejskiego. Jak się okazało, szofer Szneider doznał wstrząsu mózgu i pęknięcia czaszki. W stanie b. poważnym przewieziono go do szpitala św. Józefa. Erentraub odniósł głębokie rany czoła.

Kasjer wiózł ze sobą większą sumę pieniędzy w bilonie, który naskutek zderzenia rozpadł się na ulicy.

— B. radny miejski adw. Wajsman (Sienkiewicza 29) uległ katastrofie samochodowej pod Marienbadem. Adw. Wajsman uległ lekkim kontuzjom.

— W związku z napadem na mieszkanie Prussa przy ul. Piastowskiego 7 aresztowano osób.

— Na podstawie nowej ordynacji wyborczej przy nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych, zastosowane będą poważne ułatwienia dla wyborców chorych i kalek. Wyborcom tej kategorji wolno będzie posługiwać się przy głosowaniu pomocą osoby zaufanej.

— Ambasador Rzplitej w Berlinie p. Lipski rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Pan Lipski wyjechał na wypoczynek do jednej z niemieckich miejscowości nadmorskich.

— Z mowy politycznej negusa Abisynji wynika, że Abisynja nie zgodzi się na protektorat Włoch i bronić będzie wolności do ostatniego żołnierza.

ŻYCIE PABJANIC.

ZATKANY KOMIN.

UKARANY GOSPODARZ

17-letni współwłaściciel domu Sysio Jan, zamieszkały w Karniszewicach pod Pabjanicami, nie mogąc dać sobie rady z niepłacącymi od szeregu miesięcy komornego lokatorami, rodziną Mendaków, począł płatać jej złośliwe figle, aby w ten sposób zmusić do wyprowadzenia się z zajmowanego mieszkania. Po kilku mniej lub więcej udanych szykanach, Sysio pewnego dnia zakrył przewód kominowy, prowadzący od pieca Heleny Mendak, uniemożliwiając jej gotowanie strawy.

Za czyn ten młodociany współwłaściciel domu pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej i ukarany jednotygodniowym aresztem z zawieszeniem oraz grzywną w kwocie pięciu złotych.

Lokator zwyciężył, gospodarz został pognębiony. Ciekawe jest jednak, jak długo można mieszkać w czyimś domu nie płacąc komornego?

ZAJŚCIE ULICZNE.

Pietrzykowska Franciszka zamieszkała w Pabjanicach podczas spaceru na ulicy spotkała Pietrasiakównę Zofję i bez wyraźnego powodu znieważyła ją słownie. Pokrzywdzona wniosła sprawę do sądu i uzyskała wyrok, mocą którego Pietrzykowska skazana została na 2 tygodnie aresztu. Biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonej sąd wykonanie kary zawiesił na 2 lata.

NA ROWERACH DO SPAŁY.

W nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 21 lipca rb. sekcja kolarska Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów organizuje wycieczkę kolarską do Spały dla zwiedzenia obozu harcerskiego. Wycieczka dostępna jest dla członków sekcji i Towarzystwa oraz sympatyków, jak również dla rowerowej niezrzeszonych w żadnem i dla wszystkich kolarzy amatorów innem towarzystwie sportowem.

Zbiórka o godz. 5 rano przed lokalem Towarzystwa przy ul. Bagatela 8, skąd nastąpi wyjazd wycieczki. Nieczłonkowie Towarzystwa, pragnący wziąć udział w wycieczce do Spały zechcą na miejscu zgłosić się do kapitana sekcji.

ŻYCIE ZGIERZA.

ZAWODY KOLARSKIE.

Miejski Komitet W. F. i P. W. organizuje w dniu 28 lipca bieg kolarski na przestrzeni 20 klm. Start i meta na Krzywiu. Zawodnicy startować będą w ubiorach cywilnych normalnych i zabrania się używania kostjumów sportowych.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje p. Antoni Banachowski, ul. Narutowicza 3 do dnia 25 lipca włącznie, przy jednoczesnem opłaceniu wpisowego w wysokości 1 zł. od zawodnika.

Dla zwycięzców przeznacza się 3 nagrody w postaci żetonów na każde 10 zawodników.

Zbiórka zawodników w dniu biegu o godz. 7 rano.

TRENINGI DLA REPREZENTACJI.

Odbyło się zebranie kierowników zgierskich klubów sportowych pod przewodnictwem prof. Banachowskiego, na którem omawiana była sprawa meczu lekkoatletycznego, jaki odbędzie się w Zgierzu w dniu 4 sierpnia br. między IKP. z Łodzi a reprezentacją lekkoatletyczną Zgierza.

W zawodach przewidziane są następujące konkurencje: skok wdal, bieg 400 mtr., 60 mtr. dla kobiet, skok wzwyż, bieg 3000 mtr., rzut dyskiem dla kobiet, bieg 100 mtr. rzut oszczepem, skok wdal dla kobiet, sztafeta 4x100, rzut kulą, bieg 200 mtr. dla kobiet i sztafeta olimpijska 800, 400, 200 i 100 mtr.

Zebrani ustalili treningi dla reprezentacji, które odbywać się będą na boisku Sokoła w każdy piątek, dziś po raz pierwszy od godz. 17.30.

„NASI CHŁOPCY MARYNARZE" W „CASINIE".

Pogodna, niefrasobliwa komedja, pełna życia i werwy. Akcja, błaha zresztą, rozwija się w doskonałem tempie. Pod pokrywką romantycznej historyjki miłosnej przewija się cienką nicią tkana tendencja propagandowa.

Kto obejrzy ten film, napewo z szacunkiem i sympatją będzie mówił o marynarce amerykańskiej.

W roli głównej — James Cagney, nowy artysta komedjowy, reprezentujący zdrowy, dzielny typ, pełnego optymizmu sportowca.

„ŻYWY ZASTAW" W GRAND - KINIE.

Sześcioletnia Shirley Temple, to istotnie fenomen. I wszystko, coby się o tem cudownem dziecku powiedzieć chciało, byłoby niedostateczne. To trzeba zobaczyć! Wśród „cudownych dzieci" jest ona bodaj „najcudowniejsza". Przedewszystkiem te mniejsze cudowne dzieci mają zwykle rólki epizodyczne — tu naodwrót: mała gwiazdka wypełnia całkowicie film, ma główną rolę i stwarza tak niesłychanie miłą atmosferę, że nie chce się od niej odejść.

Akcja toczy się żywo i trzyma w napięciu. — Reżyserja bez zarzutu.

NA HOLENDERSKIEJ SZOSIE.

Wyfroterowane podłogi wieśniaków

Ziemie wyrwane morzu.

Haga w lipcu.

W Moedenblick, dawniejszej małej przystani rybackiej, która wkrótce zamieni się w wielki ośrodek rolniczy, znajduje się kwatera główna inżynierów „Zuyderzeewerken" wzgl. zajętych pracami przy osuszeniu Zuiderzee.

Aby się tam udać, trzeba przedewszystkiem odbyć drogę z Hagi do Harlemu — jedną z najpiękniejszych na świecie. Jak okiem sięgnąć ciągną się pola kwiatowe

w barwnych prostokątach.

Dużo złota i dużo błękitu, przeplatanego cienistemi lasami, piękne parki o nieporównanych, wspaniałych trawnikach, na których zwolna przechadzają się pawie, siedziby magnackie we wszystkich stylach i ze wszystkich epok, nigdzie nie ogrodzone murami, tak że turysta podziwiać je może dowolnie. Już wpobliżu Harlemu na asfalcie szosy widnieją wielkie, wymalowane tulipany, w kolorze żółtym, wskazujące drogę do wystawy „Flora", gdzie zebrano najpiękniejsze okazy holenderskiej sztuki ogrodniczej. Policjanci ruchem rozkazującym zwracają uwagę automobilistów: nie wolno ignorować „Flory". Nazwa ta w Holandji powtarza się również często, jak nazwisko Wiktora Hugo, które tutaj jest narodową marką cygar. Mamy więc Wiktora Hugo „ninas" „campeones" i "patriotas", i zapewne jeszcze wiele innych cygar tejże marki.

Po minięciu Harlemu, zmienia się krajobraz: przestaje być ogrodem, a przeistacza się ponownie w klasyczne widoki Niderlandów: wiatraki, kanały żyzne pastwiska, na których, melancholijnie przeżuwając, pasą się krowy.

Wreszcie dojeżdżamy do kanału morza Północnego, stworzonego poto, by Amsterdamowi zachować jego znaczenie

wielkiego portu morskiego.

Kanał jest dostępny dla największych kretów zamorskich, i jest, naprawdę, bajecznem widowiskiem, gdy z tysięcy oświetlonych okien kajutowych wielkiego statku transatlantyckiego, który świeżo przybył z Indyj, płyną strugi jasności wśród nocy, promieniami swemi zalewając uśpioną, cichą wieś holenderską. Podczas gdy statek zwolna płynie kanałem, zarysy wiatraków nadbrzeżnych na chwilę oblewają się światłem, by znowu zapaść w mrok nocy. Przypomina się mimowoli legenda o okręcie-widmie „Latającym Holendrze', postrachu korsarzy angielskich.

Przedostawszy się na drugi brzeg kanału, minęliśmy Alkmaar, opasany zielonemi bulwarami, powstałemi na miejscu dawnych wałów fortecznych. Nieco dalej jeszcze w kierunku Moedenblick, droga przestaje być doskonałą, a drogowskazy są

nieco chaotyczne.

Dzięki temu znaleźliśmy się na drogach wiejskich, wzdłuż sieci kanałów, gęstszej tutaj, niż gdziekolwiek indziej w Holandji. Domki wiejskie tej „weneckiej" wsi północy połączone są z drogą pomysłowemi, a bardzo oryginalnemi udekorowanemi mostkami, pomalowanemi w jaskrawych kolorach, a zamkniętemi na małe furtki. Zamknięcie to jest fikcyjne, bo furtki są otwarte, tj. dostać się przez nie można po lekkiem naciśnięciu klamki.

Skorzystaliśmy z tego, by poinformować się o właściwy kierunek dalszej drogi.

Domek, do którego weszliśmy, był bardzo skromny, ale zaraz po dostaniu się do wnętrza jego, spotkała nas bardzo miła niespodzianka: wyfroterowana lśniąca posadzka, cynowe błyszczące wazony z kwiatami na oknach, wielka szafa z ładną porcelaną. Trudno sobie wyobrazić że jesteśmy w domu włościańskim. Tylko spracowane dłonie gospodarza zdradziły nam rolnika. Niewiele zrozumieliśmy z długiej przemowy Holendra, ale gest jego ręki wskazał nam kierunek do nowych polderów, wyrwanych morzu. Wizja ich z wyżyn wału jest imponująca: z prawej strony spokojne fale Ijsselu, z lewej, o jakie sześć metrów poniżej poziomu jeziora — bezkresna równina, a na niej, zdala, zarysy dwu wsi. Ogrom ten wywiera wrażenie jeszcze bardziej imponujące, niż bezkres oceanu i bezmiar Alp, jeżeli uświadomimy sobie, że równina jest

tworem rąk ludzkich,

i zaledwie kilka lat temu, w miejscach gdzie tysiące rąk pracuje dziś nad uprawą ziemi, były tylko fale morskie i pieniące się bałwany.

—§—

Mój mąż, Jan Kiepura...

Czy Marta Eggerth skłamała?

Artystka filmowa Marta Eggerth, znana i u nas z filmu z Janem Kiepurą, w związku z zaangażowaniem jej na kilka występów do paryskiej Opera Comique i berlińskiej opery państwowej, udzieliła „Neues Wiener Jurnal" wywiadu co do przyszłych swych planów.

— „Śpiew, to mój żywioł — mówi Marta Eggerth— uczę się ciągle i ciągle. Dla Paryża przerabiam partje „Manon" „Cyganerję" „Cyrulika Sewilskiego"— w Berlinie będę śpiewać „Madame Buterfly'. Uczę się pod kierunkiem nowego nauczyciela. Nietrudno zgadnąć, że jest nim mój mąż, Jan Kiepura. On i maestro Sadino z La Scali towarzyszyć mi będą także do Hollywood, gdzie będę nakręcać nowy film. Mąż mój równocześnie będzie nagrywał film w konkurencyjnej firmie przyrzekł mi jednak nie zaniedbywać lekcji ze mną, choćby dlatego, że mam perspektywę śpiewania w Wiedniu, gdzie sam

tak chętnie śpiewa"..

„Mój mąż Jan Kiepura?" Kto zatem mówi prawdę: czy Kiepura, który podczas swego ostatniego pobytu w Polsce kategorycznie zaprzeczył, jakoby z p. Eggert łączyło go cokolwiek, poza zwykłą znajomością, czy też p. Eggerth, mówiąca „mój mąż, Jan Kiepura?"

Bohaterski misjonarz.

Proces beatyfikacyjny pierwszego wikarjusza apostolskiego Abisynji.

Na posiedzeniu Kongregacji Obrządków w obecności Ojca sw. omawiana była sprawa heroizmu cnót sługi Bożego Giustino Dejacobis, lazarysty, biskupa Nilopoli, pierwszego wikarjusza apostolskiego Abisynji.

Urodzony w 1800 r. we Włoszech o Dejacobis wysłany był w 1839 r. przez Kongregację Propagandy do Abisynji w celu zorganizowania na nowo pracy apostolskiej w tym kraju, przerwanej od 1797 r. wskutek wymordowania i wypędzenia wszystkich misjonarzy. W roku 1894 otrzymał sakrę biskupią.

W czasie nowego prześladowania, wywołanego przez negusa Teodora, został aresztowany wraz z wielu katolikami tubylczego pochodzenia i po bohatersku zniósł długie męczarnie więzienia. Wśród jego towarzyszów niedoli, męczenników, najwybitniejszym był ks. Abba Ghebre Micael, pierwszy kapłan wyświęcony przez biskupa Dejacobisa, beatyfikowany w 1926 r. Świątobliwy wikarjusz Abisynji zmarł 31 lipca 1860 r. w drodze, odbywanej w celu znalezienia nowej rezydencji dla swojej misji. Ogłoszenie dekretu beatyfikacyjnego nastąpi prawdopodobnie wkońcu bieżącego miesiąca w 75-tą rocznicę zgonu wielkiego misjonarza.

—00—

ZEW EKRANU

Krzysztof Noël

POWIEŚĆ

Przedruk wzbroniony 35

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Przystojny Henryk Gossop, sprzedawca w wielkim magazynie „Jonathan i Drakes" natrafił na zgryźliwą klientkę, która poskarżyła się szefowi oddziału, p. Hattery, że została źle obsłużona. Hattery wezwał go do siebie i zagroził Henrykowi redukcją w razie powtórnej skargi klienta. Narzeczona Violetta spostrzegła jego zły humor podczas wieczornego spotkania.

Przyjaciel Albert Porgson zaproponował mu, aby objął rolę w teatrze amatorskim instytucji.

Rolę kobiecą miała grać z nim piękna Claire Amptill, przyjaciółka reżysera Binkwortha.

Henrykowi wyznaczono rolę hrabiego Dartniga. Od tego czasu Violetta zagarnęła go sobie na dobre.

Gdy nadszedł wieczór przedstawienia — teatr był zapełniony po brzegi.

* * *

Niewyraźne słowa, stłumione bandażem. Co się stało?.

— Spokojnie — mówi pielęgniarka.

— Goi się cudownie — entuzjazmuje się doktór.

Zduszony jęk.

— Spokojnie! Niech pan nie mówi— ostrzega pielęgniarka.

— Nie można się denerwować — napomina lekarz.

— Ooo! — rozlega się jęk z łóżka sąsiada.

Lekarz przytrzymał rękę, chcącą zerwać bandaże z wata i zbadał puls.

Henryk zaskowyczał bezsilnie:

—C...ś... st...ło? C... m... j...st? Gdzie ...stem?

Ktoś uniósł mu szybko ramię i wsunął pod pachę termometr

— O! O! O! Co s... dzieje! C... jest?,

Pielęgniarka strząsnęła termometr, lekarz natrząsnął Henryka.

— Niech pan leży spokojnie, zupełnie spokojnie. Nie trapić się, nie myśleć i pan wyzdrowieje.

Czyżby umierał? Nie, nie czuł się bliski śmierci, tylko zły, wściekły, wzburzony.

Biedny pan Hugo Ames Leith-Warren dowiedział się, że kość w ramieniu zrośnie się normalnie, a wstrząśnienie mózgu przeszło bez śladu i tylko złamany nos zmieni wygląd twarzy. Oznajmiono mu to w łagodnych, oględnych słowach.

— Musiał wyglądać przedtem jak Valentino — mówiły między sobą pielęgniarki. — Jakie on ma włosy! Czarne jak węgiel. A te oczy — wielkie, czarne, głębokie... I rzęsy śliczne! Tak smutno patrzy, jak mu przynieść jeść...

— Nie dziwię się — szepnęła na stronie zadzierżysta nowicjuszka do przyjaciółki. — Tak, jak tu dają jeść, każdyby się smucił.

Siostra, która usłyszała przypadkiem rozmowę pielęgniarek na temat Henryka, rzekła cierpko do drugiej siostry:

— No, tak, przed wypadkiem mógł być piękniejszy niż Valentino, ale teraz wygląda jak siłacz, albo czarny charakter.

— Ma piękne nazwisko — zauważyła druga siostra.

Pierwsza żachnęła się gniewnie.

— E, ja poznaję ludzi nie po nazwiskach. Dziesięć lat pracy w szpitalu oducza wiary w bajkowych książąt i zakonspirowanych królewiczów. Nie wierzę, żeby on miał złamany grosz.

— Nieszczęścia chodzą po ludziach, siostra wie.

— Ale ten pan Leith-Warren nie chce się przyznać do żadnych krewnych, ani przyjaciół. To znaczy albo on ich się wstydzi, albo oni jego.

— Siostra jest kwaśna na ludzi.

— Mówili mi, że ktoby się uśmiał z garderoby tego pana Leith-Warrena. Drogi garnitur i kapelusz, piękna koszula, bilety wizytowe, ale buty tandetne, jedna podeszwa przyklejona, białe dolne piętra w strzępach, kamizelka w dziurach. A, i do tego jeszcze płócienna chusteczka z haftowanym monogramem. Z tego wynika, że to nie żaden arystokrata, a gigolo, bezrobotny gigolo. Ale teraz już żadna bogata matrona nie zakocha się w jego twarzy i nie będzie miał powodzenia jako płatny tancerz, tak że, chcąc nie chcąc będzie się musiał zabrać do pracy.

Hugo Ames Leith-Warren. Władze szpitalne dowiedziały się tego nazwiska z biletów wizytowych. Hugo Ames Leith Warren! Los! Ale jakoś teraz Hugo Ames ciąży Henrykowi. Dwie te indywidualności nie zlały się w jedną, lecz pozostały w konflikcie. Henryk przyjął gościa w momencie próżności i gość przeobraził się w pasorzyta.

Sceptycznie usposobiona siostra Broughton działała na niego deprymująco. Czuł, że przeglądała go nawylot i że gardziła biednym Henrykiem tak samo, jak złudnym Leith-Warrenem.

Na wspomnienie oszpeconej twarzy ogarniała go ponura melancholja, granicząca z rozpaczą. Za obrębem szpitala leżał świata Nie ten świat, który znał ze swoich Henrykowi dni, świat tygodniowych wypłat, świat stosunkowo bezpieczny pomimo takich cierni jak Hattery, kapryśne klientki i przymus wykazywania się dużemi sprzedażami, tylko nowy, straszny świat, w którym Hugo Ames nie miał żadnego punktu oparcia. Henryk miał plusy, które Hugo Ames odważył się zlekceważyć, miał pokój na West Ken, stałą pracę, oszczędności w kasie i Violettę. Co onby teraz dał za to wszystko chory i pewnie brzydki. Brzydki! Zadrżał. Brzydki! A Violetta! Violetta! O! Czy mogłaby go teraz kochać takiego zmienionego?. Wewnętrznie pozostał taki sam. A może jednak nie? W każdym razie potraktował ją okropnie. Co się z nią wtedy działo! Był raz syn marnotrawny, ale kto kiedy słyszał, aby marnotrawnego narzeczonego powitano inaczej jak zatrzaśnięciem drzwi przed nosem? I w dodatku zeszpeconego i bez grosza przy duszy. Violetta nie mogła upiec cielęcia na powitanie brzydkiego nędzarza i on nie zdobyłby się na to, żeby od niej tego zażądać. Miał jeszcze na tyle męskiej godności, że nie mógł. A zresztą Hugo Ames nie chciał wracać. Krótko mówiąc, sytuacja przedstawiała się i zagadkowo, i rozpaczliwie.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Zniknięcie Henryka wywołało w rodzinie Chubbów piorunujące wrażenie. Matka Chubbowa orzekła, że pomimo, że zostawił swoje graty, ulotnił się w tym celu, żeby już wogóle nie wrócić.

— Nie desperuj, Violetto— napominała córkę, która szalała z niepokoju i wyrzutów sumienia. Henryk puścił cię kantem i wolił stracić graty, niż wracać po nie i narazić się na rozprawę z tobą. Przecież pożyczał pieniądze od Porgsona?

— Tylko dziesięć szylingów!

— Tak, ale ostatnią wypłatę miał większą niż się przyznał i pomyśl, jak cię urządził w sobotę. Sama mówiłaś, że przez ostatni tydzień był jakiś dziwny.

— Mamusiu, to wszystko nic. Ja czuję, że jemu stało się coś strasznego. Pójdę na policję.

— Żeby się przyznać, że cię porzucił?

— Matka ma rację — wtrącił stary Chubb.— Lepiej nie chodź.

— Coprawda — ciągnęła matka — nie zdziwiłabym się, gdyby wrócił ni z tego ni z owego z podwiniętym ogonem Ale mam nadzieję, że jakby co, to mu pokażesz drzwi. Jak pomyślę, jak on ci się za wszystko wywdzięczył, to się we mnie gotuje.

— Wszystko mi jedno!— krzyknęła histerycznie Violletta.— Byle się tylko jemu nie stało nic złego. I nie dbam o to, co o mnie pomyślą na policji. Zrobię tak jak powinnam.

Bieguny fotelu znieruchomiały.

— Chodźno tu do matki, Violetto.— rzekła matka Chubbowa, sadzając ją sobie na kolanach.— Płacz, dziecko, wypłacz się. Matka cię rozumie.— Objęła ją ramieniem i zaczęła kołysać jak małego Herba. —Uspokój się dziecino. Otrzyj oczy. Ja pójdę jutro na policję. Jeżeli Henryk miał wypadek, to się dowiesz, a jeżeli nie, to dobrze, że cię od siebie uwolnił na czas Jak powinnaś myśleć. To nie nieszczęście.

— A może dobrze będzie dać znać policji— zgodził się Chubb.— Zaginiony lokator nie przysporzy domowi dobrej opinji.

Nazajutrz Chubbowa udała się na policję i zaraz wieczorem zjawił się w mieszkaniu cywilny agent policyjny, tęgi, sympatyczny jegomość z błyszczącemi oczami i grubym notesem. Zachował się przyjaźnie. Potraktował Violettę po ojcowsku, Milly żartobliwie, matkę Chubbową krotochwilnie.

— Teraz —rzekł, zakładając gumkę na notes, po wysłuchaniu domowników i zrewidowaniu pokoju Henryka— jeżeli panienka pozwoli— zwrócił się do Violetty— to pogadam z rodzicami.

Zostawszy sam na sam ze starymi Chubbami, zapytał, jakie stosunki łączyły zaginionego z ich córką.

—Nie chcę państwa obrazić— rzekł uprzejmie— ale muszę być niedyskretny z racji swego urzędu. To nie znaczy, żebym uważał córkę państwa za numer, tylko tak, dla porządku...

Chubbowie chcieli, żeby wypowiedział im swoją opinję, ale zakomunikował im tylko, że policja ma już sprawę w ręku. Nakoniec zawahał się i rzekł znacząco:

— Chociaż zdaje mi się, że ten młody facet nie będzie nam wdzięczny, jeżeli go wytropimy.

Ojciec Chubb zacisnął usta.

Matka Chubbowa eksplodowała:

— A! odrazu to sobie myślałem. A nasza córka świata za nim nie widzi!

Policjant spojrzał na sufit, spuścił oczy na swoje buty i przysunąwszy się do niej, rzekł prawie szeptem:

— Powiem pani coś prywatnie, od siebie. Sam mam córki i znam się na porządnych dziewczynach. Niech pani wyperswaduje swojej, żeby naprożno nie płakała. Rozumie pani?

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W czerwcu spłacono całkowicie i przeszacowano w lombardzie miejskim 5.465 pożyczek na łączną sumę 141 tys. złotych. Prolongowano 4.589 pożyczek i spłacono częściowo 3.952 pożyczki.

* * *

Kontrolę artykułów żywnościowych w Warszawie wykonywują Państwowy Zakład Badania Żywności i Miejski Instytut Higjeny. Podług badań tych instytucyj, około 15 proc. mleka, będącego w obrocie handlowym w Warszawie, jest wręcz niezdatnych do konsumcji. Większość zafałszowań polega na dolewaniu wody i zbieraniu tłuszczu; rozpowszechniona jest też plaga t. zw. sodowania, co ma na celu przeciwdziałanie kwaśnieniu mleka. Inne artykuły spożywcze, może jeszcze w większym stopniu są zafałszowywane, niż mleko. Obecnie wyniki badań powyższych instytucji będą przekazywane Komisarzowi Rządu w celu karania winnych, albowiem niewątpliwa zależność między szerzeniem się chorób epidemicznych (dur brzuszny), a gatunkiem spożywanego przez ludność stolicy mleka, zmusza władze do b. energicznych zarządzeń w tej dziedzinie.

* * *

W trudnej sytuacji znajdują się zakłady mleczarskie, posiadające nowoczesne urządzenia pasteryzacyjne, w porównaniu z prymitywnemi rozlewniami, które ograniczają się jedynie do butelkowania mleka bez pasteryzacji i rozwożania go do sklepów detalicznych. O ile koszty własne pierwszych zakładów, wraz z drobnym zyskiem, wahają się około 5 gr. na litrze, o tyle prymitywne rozlewnie posiadają minimalne koszty około 2 gr. na litrze) i wskutek tego mogą skutecznie konkur. na rynku dając towar gorszy za jednakową cenę publiczność bowiem nie przyzwyczaiła się jeszcze żądać mleka pasteryzowanego, kupując w większych ilościach mleko na miarę.

* * *

Sędzia dyscyplinarny Uniwersytetu Warszawskiego ogłosił wyrok w sprawie studenta, który skazany został prawomocnym wyrokiem sądowym na rok więzienia za wystawianie w miejscu publicznem transparentów wzywających do nieposłuszeństwa władzy państwowej. Za przestępstwo to skazany był słuchacz wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego. Józef Cywiak. Sędzia Dyscyplinarny skazał Cywiaka dodatkowo na utratę jednego roku studjów.

Krateczki

POLICZEK, albo PAPIEROS!

NIEGOŚCINNY MENDEL.

Nie mam nigdy pretensji do człowieka że jest takim jakim jest. Jeżeli ktoś jest idjotą, czy mam o to do niego pretensję? Nie. Tak samo zawodowy złodziej urodził się złodziejem i trudno mieć do niego pretensję, tak jak nie możemy mieć pretensji do słońca że świeci w dzień, a nie w nocy, do lwa że woli mięso niż szparagi, do wiewiórki, że jada orzechy a nie komary, do człowieka że pije wódkę, a nie wodę.

Natura stworzyła ludzi i wszelakie stworzenie i przypuszczam, że wiedziała co robi. Widocznie muszą być na świecie, złodzieje i okradani, mądrzy i radjoci, abstynenci i ludzie normalni.

Gdy jakiś t. zw. zwyrodniały zbrodniarz morduje, to albo dlatego, że już ma we krwi morderstwo, albo też teściowa mu za bardzo dokuczyła. Wszystko jest w człowieku wrodzone. Są tacy, którzy grają w karty, inni grają w domino, a jeszcze inni w bilard. Są ludzie którzy twierdzą, że najlepsza jest większa z gorzką i są tacy którzy wolą małą czystą. Ów lubi tylko blondynki, a tamten tylko brunetki, jeden chude, drugi grube ten wysokie, tamten niskie. Ja lubię wszystkie, byle ładne i młode. Ale ja jestem wyjątkiem.

Gdy już mowa o kobietach to należy wspomnieć i o miłości. Gdy mężczyzna zakocha się przestaje być mężczyzną, a staje się bezwolną istotą, nie umiejącą myśleć o niczem innem jak tylko o ukochanej. Taki nieszczęśnik opętany chorobą miłości stoi cała noc przed oknami pokoju w którym „ona" śni o bogatym starym kochanku i willi na Rivierze, we dnie cały czas szepcze „jej" imie, dzwoni do niej i pisze, że tylko ją jedna kocha prawdziwie i na całe życie, zaniedbuje się taki warjat w pracy, gdy zobaczy „ją" z innym pije z rozpaczy, słowem kwalifikuje się do Kochanówka.

Nie należy jednak człowieka zakochanego potępiać. Trudno, to jest taka sama choroba, jak odra, szkarlatyna czy grypa Każdy ją przejść musi. Lepiej nawet wcześnie, kiedy organizm jest jeszcze bardziej odporny, niż później kiedy człowiek starszy nie ma sił na wyperswadowanie sobie, że ukochana jest w gruncie rzeczy zwyczajna „flondrą" czy jak tam kto woli. Naturalnie stwierdzenie rzeczywistej istoty w ukochanej kobiecie jest bolesne. Ale do wszystkiego można się przyzwyczaić. Wyrwanie zęba także jest bolesne, a jednak znosimy ten zabieg..

Jednej tyko rzeczy nie należy nigdy robić: złośliwości wobec kobiety którą się kocha czy kochało. Poprostu poważnemu mężczyźnie nie wypada, mścić się na kobiecie.

PAPIEROS.

Stefan Stępień zamieszkały przy ulicy Śląskiej 31, jest człowiekiem, który bez papierosa czuje się dziwnie nieswojo: Stefanowi jest obojętne w gruncie rzeczy czy papieros którego pali wyprodukował Monopol Tytuniowy przy intensywnej pomocy szkapy dorożkarskiej czy też z tytoniu grunt żeby było co wsadzić w usta..

Stępień nie należy do ludzi posiadających zbyt wiele pieniędzy, co jednak nie przeszkadza mu w ujawnianiu apetytu na który stać tylko ludzi posiadających znaczniejsze zasoby pieniężne, ale przejdźmy do rzeczy.. 16 marca Stefan Stępień wracał zalany do domu, w pewnym momencie zachciało mu sie palić, sięgnął do kieszeni po papierosa jednakże znalazł tam głuchą pustkę.. Na nieszczęście Mendla Klajnman znalazł się on na drodze Stefanka właśnie wtedy, gdy poczuł Stefan silny głód tytoniowy.

— Daj papierosa albo w łeb! — krzyknął Stefan do Mendla.

A gdy Krajnman nie spełnił tego żądania Stefanek zaczął okładać go laską po główce.

Na krzyk Mendla nadbiegł posterunkowy, który spisał protokół w rezultacie którego Sąd Grodzki skazał Stefana Stępnia na dwa tygodnie aresztu

Jerzy Krzecki.

Członek „Klubu Zawodowych Kawalerów"

powiesił się w lesie.

Z Gdyni donoszą:

W Gdyni jacyś przechodnie natknęli się w lesie przy ul. Nowogródzkiej na zwłoki młodego mężczyzny, wiszącego na pasku na jednem z przydrożnych drzew. Natychmiast zdjęto go z gałęzi i zaalarmowano policję i pogotowie.

Pomoc lekarska

była jednak spóźniona

gdyż denat popełnił samobójstwo przed kilku godzinami.

W kieszeniach jego ubrania znaleziono kilka drobnych monet zagranicznych oraz odznakę „Klubu Zawodowych Kawalerów".

Dochodzenia ustaliły, że młodym samobójcą był uczeń gastronomiczny Edward Szkopek, urodzony w roku 1918, w Stanach Zjednoczonych. Szkopek od pewnego czasu wykazywał objawy rozstroju nerwowego. Pewnego razu przyszedł on do pracy w stanie lekko podchmielonym. Zagrożono mu wydaleniem z pracy o ile podobna rzecz się znowu powtórzy. Od tego czasu chłopiec ciągle mówił o samobójstwie i pokazywał pasek, na którym miał się powiesić. Nikt nie brał jednak na serjo jego słów.

Krytycznego dnia przyszedł on do swego zakładu pracy w stanie silnego zdenerwowania. Popołudniu zniknął i dopiero dzięki dochodzeniom policyjnym dowiedziano się o jego tragicznym losie.

ARTYSTKI, ARTYSTKI...

HULANKI WESOŁEGO KUPCA.

Z Katowic donoszą:

Przytrzymano w Katowicach niejakiego Emanuela Schoenkera z Oświęcimia, kupca, żonatego, syna bogatego fabrykanta oświęcimskiego, który przez kilka dni z rzędu w towarzystwie artystek i tancerek przehulał większe kwoty pieniężne w kabarecie „Wojków" w Katowicach, przy ul. Mickiewicza, a na uregulowanie rachunku wręczył kelnerowi własne weksle

z rzekomem żyrem ojca

Józefa Schoenkera, właściciela fabryki w Oświęcimiu.

Ojciec Schoenkera dotychczas przyjmował wszystkie weksle syna bez jakichkolwiek zastrzeżeń, wkońcu jednak przebrała się miarka. Ojciec przestał honorować weksle swego syna. W dniu płatności weksli, Emanuel Schoenker weksli nie wykupił, a ojciec oświadczył właścicielowi kabaretu, że podpisy jego na wekslach są sfałszowane. Weksle wystawione były

na kwotę 2.500 zł.

Dochodzenia w tej sprawie wykazały że Emanuel S. puszczał w obieg większą ilość weksli z rzekomym podpisem ojca, Emanuel Schoenker w toku dochodzeń tłumaczył się, iż weksle które wręczył kelnerowi kabaretu, podpisał, będąc pijanym. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 19 lipca wieczorem:

RASZYN.

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Z. Grossmana
16.00 Odczyt z Katowic
16.15 Koncert ze Lwowa
16.35 Pogawędka dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (ze Lwowa)
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 „Miniatury kwartetowe" z Krakowa
17.20 Muzyka baletowa z płyt
17.40 Recital fortepianowy R. Zausmer
18.00 Szlakiem autobusowym — reportaż
18.15 „Cała Polska śpiewa" — transmisja z Krakowa
18.30 Rezerwa
18.40 Chwilka społeczna
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Recital śpiewaczy z Krakowa
19.50 „Pirat radjowy" — impertynencje M. Hemara
20.00 Skrzynka rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski
20.10 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
22.00 Wiadomości sportowe ogólne
22.06 Wiadomości sportowe lokalne
22.10 Muzyka salonowa z płyt
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.35 Muzyka z płyt
18.30 Łódzka skrzynka ogólna — omówi red. J. Piotrowski
18.45 Duety operowe z płyt
20.00 Piosenki w wykonaniu zespołu „Teczery" — płyty

SOBOTA dnia 20 lipca.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna
8.20 Program na dzień bieżący
8.25 Wskazówki praktyczne
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Dziennik południowy
12.15 Koncert w wykonaniu W. Wilkosza
13.00 Chwilka dla kobiet
13.05 Muzyka z płyt
14.30 Najnowsze nagrania na płytach
15.25 Nasz handel morski
15.30 Teatr Wyobraźni ze Lwowa
16.00 Rezerwa
16.15 Koncert solistów
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Koncert orkiestry 63 p. p. z udziałem H. Wojciechowskiej (skrzypce) — transmisja z Torunia
18.00 Poradnik sportowy
18.10 Minuta poezji
18.15 Koncert chóru z Torunia
18.30 Przegląd wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 „Nasze pieśni" w wykonaniu M. Mokrzyckiej
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej — z Wilna
20.10 Audycja muzyczna ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
21.30 „Tatry" — koncert orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga
22.00 Wiadomości sportowe ogólne
22.06 Wiadomości sportowe lokalne
22.10 Audycja p. t. „Podróż na księżyc"
22.30 Transmisja z Krakowa
22.50—23.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30, 18.45, 20.00 Muzyka z płyt

HENRI FALK.

PRAWDA.

Bardzo lubię mego przyjaciela Roberta. To też doznałem przykrości, gdy pewnego dnia zjawił się na umówiony ze mną „apéritif" z podwiązanem okiem i plastrem na uchu.

— Czy stał ci się jaki wypadek? Biłeś się z kimś?

— Nie biłem się. Gdybym się bił — uwypuklił szeroką pierś i naprężył bicepsy pięknego, silnego mężczyzny — nie zostałbym pobity. Ale uderzono mnie, a raczej podrapano. Czy zgadujesz, kto to zrobił?

— Nie.

— Żona moja.

Wydałem okrzyk zdumienia.

— Twoja żona? Mówiłeś mi przecież, że jest najczulszą, najsłodszą istotą na świecie! I w ciągu dziesięciu lat wspólnego pożycia, żyliście, jak wiem, w najdoskonalszej harmonji i zgodzie!

— Tak jest — przyznał — tak żyliśmy... Ale widzisz jakkolwiek prawdą jest, że zgoda w małżeństwie zależy przedewszystkiem od charakterów, skądinąd również los w swej złośliwości lubi mącić harmonję najzgodniejszych ludzi. Nie podoba mu się długotrwały ich spokój. Prawdopodobnie wraz z Denizą przekroczyliśmy normalną miarę ludzkiego spokoju. I dlatego, że byłem nadmiernie beznaganny, za szczery i zanadto prawdomówny, mam dziś ślady jej pazurków na oku i uchu.

Wystrzegałem się pytań, ale milczenie moje musiało wymowniej od słów zdradzić moje zainteresowanie, bo Robert ciągnął:

— Niech przygoda moja posłuży ci za naukę jeżeli się kiedykolwiek ożenisz. Któregoś wieczora zajęty byłem w moim gabinecie przeglądaniem sprawozdań mych prokurentów. Przede mną leżał mały notesik z adresami. Deniza przyszła, jak zwykle, by pocałunkami oznajmić mi o podanym obiedzie i szczególe, że na deser będę miał ulubiony krem karmelowy. Nie dokończywszy czytania raportu, prosiłem Denizę o krótką chwilę zwłoki. Pozostała w gabinecie, chodząc po pokoju. W pewnym momencie uwagę jej przykuł notes z adresami. Zrazu przeglądała go odniechcenia, póki oczy jej nie zatrzymały się na jednej z kartek, którą podsunęła mi z lekkim uśmiechem:

— Poco ten krzyżyk przy tem nazwisku?

Skolei spojrzałem na notes i istotnie ujrzałem krzyżyk przy następującym adresie:

„Adrjanna Couvrier 39-b. ulica de Navarin".

Nazwisko to nie mówiło mi nic. Zapatrzywszy się przed siebie, namyślałem się, a w międzyczasie Deniza przyglądała mi się niemal z przesadną ciekawością. Po wysiłku pamięci, rzuciłem:

— Ach! tak.

— Co? Ach! tak? — zapytała Deniza.

— Ach! tak. Przypominam sobie: osoba ta przyszła do fabryki prosić mnie o posadę.

— Jaką?

— Stenotypistki.

Deniza spojrzała na mnie z uśmiechem i rzekła:

— A czy pamiętasz także, jak ta osoba wygląda?

Odpowiedziałem z prostotą:

— O ile pamiętam, była młoda i dość przystojna.

Tym razem spojrzenie Denizy przeszyło mnie i — nie wiem, naprawdę, dlaczego, bo nie należę do ludzi nieśmiałych — zarumieniłem się zlekka. Pytania mojej żony odrazu stały się natarczywe:

— I jakim sposobem stało się, że nigdy nie wspominałeś przede mną tej młodej i ładnej osoby?

— Bo nie przyszło mi to do głowy. Było to bez znaczenia dla mnie.

— Bez znaczenia... ale oczywiście zaangażowałeś ją... Naturalnie zaraz znalazłeś miejsce dla niej!

— Mylisz się bardzo! — rzekłem. — Właśnie dlatego, że nie zaangażowałem jej, oznaczyłem jej nazwisko krzyżykiem. Przyszła raz jeszcze, i chcąc ją zapewnić, że będę ją miał na uwadze, postawiłem krzyżyk przy jej adresie.

— No! no! A więc raz jeszcze przyszła do ciebie. Składała ci wizyty?

Roześmiałem się, ująwszy dłoń Denizy.

— Czyżbyś była zazdrosna przypadkiem, kochanie?

Odpowiedziała mi:

— Nie. Ale przypadkiem lubię zgłębiać niektóre rzeczy.

— Niech i tak będzie. A więc wchodzę w szczegóły: osobę tę skierował do mnie Jan - Pierre Dupont, względem którego mam pewne zobowiązania jak wiesz. Chciałem mu się przysłużyć i dlatego próbowałem ją umieścić. Wobec tego, że w biurze fabrycznem nie wakowała żadna posada, odesłałem ją do dyrektora mego banku, który dał jej zajęcie. To wszystko. Teraz wiesz. Czy jesteś zadowolona?

Deniza milczała. Zapytałem więc:

— Nie wierzysz mi?

— Och! — rzekła. — Wierzę ci najzupełniej, że p. Adrjannę ulokowałeś w swoim banku. Z pewnością także robiłeś, co mogłeś, by tego dopiąć. Ale jednego tylko nie jestem pewna: faktu że polecił ją tobie Jan-Piotr Dupont.

Zaczynało mnie to irytować. Dotąd Deniza nie podejrzewała mnie nigdy, pomimo, że niekiedy mogłem budzić jej podejrzenia. Ale tego wieczora miałem duszę wyjątkowo czystą. Rzekłem więc tonem zdenerwowanym:

— Może żądasz dowodów ode mnie?

Deniza przyjrzała mi się bacznie i rzekła tonem stanowczym:

— Tak.

— Dobrze. Natychmiast w obecności twej zatelefonuję do Duponta. Weźmiesz słuchawkę do ręki i posłuchasz sama jego odpowiedzi.

Deniza ucieszyła się:

— Ach! mój drogi! Tych słów właśnie oczekiwałam od ciebie. Jakże jestem rada i jak bardzo kocham ciebie! Jak ulżyłeś sercu memu!

— A więc — rzekłem — skoro zadowoliłem potrzebę serca twego, nie mówmy już o tem i uściskaj mnie!

Rzuciła mi się w objęcia i rzekła kokieteryjnie:

— Czy chcesz mi zrobić przyjemność, ale to wielką przyjemność?

— Ależ naturalnie, moja droga.

— A więc [illegible] zatelefonuj do Jana - Piotra Duponta.

— Ach! te kobiety! — zaśmiałem się. — Ale skoro ci to potrzebne do szczęścia.

Połączyłem się z Dupontem. Zastałem go w domu.

— Niech pan wybaczy — rzekłem [illegible] dla Kochałki..

— Ależ proszę bardzo — zaprotestował z kurtuazją — jestem na usługi pana.

— A więc chodzi o to: żona moja (trudno — szepnąłem Denizie — sama tego chciałaś) otóż żona moja pragnęłaby bardzo usłyszeć od pana potwierdzenie, że to pan polecił mi p. Adrjannę Couvrier na posadę stenotypistki...

Wydało mi się, że głos mego rozmówcy zmienił się i zawahał:

— Adrjanna Couvrier... ależ, proszę pana..

Oboje z Denizą pochwyciliśmy głuche odgłosy sprzeczki w tonie zaostrzonym, poczem usłyszeliśmy wzburzony głos Duponta:

— Nie wiem wcale, o co panu chodzi. Nie znam tej osoby...

Zamilkł, a potem krzyknął. Dosłyszeliśmy dokładnie, że ktoś wymierzył mu policzek. Na tem skończyła się nasza rozmowa telefoniczna. Nie mógłbym zresztą prowadzić jej dalej, bowiem Deniza rzuciła się na mnie:

— Łgarzu! Tchórzu! Obłudniku! Widzisz: nie zna jej wcale! Własną kochankę umieściłeś w swym banku.

Chwilę potem poczułem jej pazurki na twarzy, a nazajutrz odwiedził mnie Dupont i rzekł z wściekłością:

— Jak mógł pan popełnić podobne szaleństwo, telefonując do mnie w ten sposób? Żona moja wie o wszystkiem i żąda rozwodu.

— Deniza — zakończył Robert z westchnieniem — nie posunęła się tak daleko, ale straciła zaufanie swe do mnie...

Spojrzałem z współczuciem na mego przyjaciela i rzekłem:

— Masz rację: nadmiar szczerości i prawdomówności niekiedy wywołuje konsekwencje, którychby nie sprowadziła odrobina kłamstwa..

tłum. L. M.

SPORT.

NERWOWI PIŁKARZE Z WIEDNIA.

OBUSTRONNY APETYT NA BRAMKI.

W dniu wczorajszym odbył się międzynarodowy mecz piłkarski między wiedeńskim Wackerem, a ŁKS-em na stadjonie przy Al. Unji. Mecz ten wbrew nadziejom gości nie przyniósł im zwycięstwa. Zmuszeni oni byli zadowolić się

wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

Wynik ten w zasadzie jest sukcesem Czerwonych, którzy większą część spotkania grali w składzie wybitnie osłabionym. A mianowicie początkowo do gry ŁKS wystąpił bez Herbstreicha i Fligla. Pierwszego zastąpił w ataku Tadeusiewicz, a tego znowu skolei „ułaskawiony“ na ten mecz Pegza II. W obronie zamiast Fligla ujrzeliśmy Gałeckiego. Niestety dzięki niezwykle ostrej a momentami nawet brutalnej grze gości ŁKS w tym składzie nie dograł do końca. Po odniesionych kontuzjach opuścili boisko Koczewski a następnie Sowiak. Na ich miejsca weszli Załęski i Szaniawski. Spowodowało to zupełne przestawienie linji ataku która w składzie Miller, Tadeusiewicz Król, Załęski i Szaniawski nie potrafiła się w drugiej części zawodów zdobyć na jakąkolwiek **celowa akcję.**

To tec cały ciężar gry przeniósł się na formacje tylne, z których obrona była lepsza od pomocy.

Jeżeli chodzi o wiedeńczyków, to przewyższali oni łodzian wyszkoleniem technicznem, taktyką i startem do piłki. Atak dość łatwo przechodzący w polu przez pomoc ŁKS-u nie mógł sobie poradzić z Karasiakiem i Gałeckim. Tembardziej, że w sytuacjach podbramkowych wykazywał on wyraźne niezdecydowanie. Gra była dość interesująca, zwłaszcza w pierwszej połowie, w której ŁKS bardzo często niebezpiecznie zagrażał bramce przeciwnika.

W pierwszych minutach mógł ŁKS zdobyć conajmniej dwie bramki. Cóż kiedy dyspozycja strzałowa Tadeusiewicza, Króla i Millera mocno szwankuje. Ten ostatni oddał nawet kilka strzałów lecz bardzo niecelnych.

To też dopiero w 39 min. dzięki błędowi obrońcy Wackeru piłka podana do bramkarza staje się łupem Sowiaka, który strzela nieuchronnie. Utrata bramki deprymuje wiedeńczyków, którzy zaczynają grać ostro, a następnie w nieodpowiedni i wysoce niesportowy sposób reagować na decyzje sędziego. W konsekwencji jeden z graczy gości wędruje poza boisko.

Druga część gry upływa na przewadze Wackeru, który jednak nie potrafił tego wykorzystać. Wyrównująca bramka padła w 9 minucie ze strzału Pekarka w zamieszaniu podbramkowem. Goście bardzo często przebywają pod bramką Czerwonych, gdy natomiast atak miejscowych tylko sporadycznie podchodzi pod bramkę Wackeru. Mimo obustronnych wysiłków wynik pozostał bez zmiany.

Sędziował p. Lange

Publiczności przeszło 2 tysiące osób

Schneider ustanowił nowy rekord Polski w tyczce.

W Katowicach odbyły się w czwartek staraniem Pogoni zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszego polskiego średniodystansowca Kucharskiego W zawodach pobito rekord Polski w tyczce i rekord śląski na 800 mtr.

Rekord Polski ustanowił Schneider (Pogoń) osiągając w skoku o tyczce wspaniały wynik 397,5 cm. Mistrz i rekordzista w tej konkurencji Morończyk, mimo zapowiedzi nie przyjechał na zawody.

W biegu na 800 mtr pierwsze miejsce zajął oczywiście Kucharski w dobrym czasie 1:56,2, drugie miejsce zajął Orłowski (KPW Katowice) w czasie 1:58,6, który to czas jest lepszy od rekordu śląskiego. Mistrz Śląska Rakoczy zajął trzecie miejsce.

Kucharski z Katowic zamiast do Budapesztu jedzie do Sztokholmu, a ze Sztokholmu udaje się na trójmecz bałtycki do Tallina.

POGŁOSKI O ŚLUBIE JADWIGI JĘDRZEJOWSKIEJ.

W Warszawie rozeszły się pogłoski, że Jędrzejowska, przebywająca obecnie w Anglii, wyjść miała zamąż za sekretarza angielskiego związku tenisowego p. Botrilla. Czy to prawda — narazie trudno się przekonać.

Jędrzejowska godnie broni tytułu mistrzyni Walii, zdobytego w ubiegłym roku. Po zwycięzeniu w ćwierćfinale i półfinale dwóch niezłych tenisistek angielskich, oczekuje ona na drugą finalistkę. Będzie nią albo Noel albo też Kraus.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Noel również do tej pory nie poniosła żadnej porażki.

SENSACYJNA KLĘSKA PERRY'ego ZWYCIĘSTWO CRAWFORDA.

W czwartek rozpoczął się w Eastbourne mecz towarzyski Anglja — Australja, który dla Anglji ma charakter generalnego przeglądu sił przed walką finałową o puhar Davisa ze zwycięzcą meczu Niemcy — Ameryka. Pierwszy dzień przyniósł olbrzymią sensację w postaci klęski pierwszej rakiety świata mistrza Francji, Anglji i Wimbledonu Perry'ego z Crawfordem, który wygrał 6:0, 6:4, 8:10, 6:2.

W drugiem spotkaniu Austin pokonał Mac Gratha 7:5, 3:6, 7:5, 6:2.

Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. Sławiński. — Z zaofiarowanej współpracy skorzystać nie możemy.

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi uroczystość ślubowania olimpijczyków, przyczem ślubowanie to złożyli jedynie Chmielewski i Król, gdyż zarówno Wajsówna jak Kwaśniewska ślubowały już w W Warszawie razem z tamtejszymi olimpijczykami. Uroczystość ślubowania odbyła się wczoraj w godzinach przedpołudniowych w sali konferencyjnej DOK i miała przebieg niezwykle podniosły. Do obu ślubujących zawodników jak też do zebranych prezesów wszystkich okręgowych związków sportowych miasta i innych przemówił płk. Gabryś kierownik okręgowego urzędu WF i PW., poczem krótkie przemówienie wygłosili prezes ŁOZHL p. Lange i prezes ŁOZB. p Taubwurcel. Skolei płk. Gabryś odczytał rotę ślubowania, którą Chmielewski i Król wysłuchali na baczność z podniesioną prawą ręką. Na tem uroczystość została zakończona.

Krakowski OZPN nadesłał do ŁOZPN pismo w którem proponuje nowy termin spotkania międzymiastowego Kraków — Łódź. Krakowianie chcieliby mecz ten rozegrać w dniu 13 października u siebie w Krakowie, a nie jak uprzednio projektowano we wrześniu. W sprawie tej ŁOZPN powEźmie decyzję na najbliższem posiedzeniu.

Były piłkarz Turystów Niewiadomski podpisał przed kilku miesiącami zgłoszenie do Zjednoczonych, które jednak ze względów karencyjnych nie było jeszcze dotychczas załatwione. Obecnie zarząd PZPN-u potwierdził już Niewiadomskiego dla zespołu fabrycznego.

Wydział gier zweryfikował zawody Sokół (Aleksandrów) — Konstantynowski KS. i Boruta (Zgierz) — SKS (Głowno) jako walkowery dla pierwszych. Dzięki temu Sokół zdobył już mistrzostwo klasy C w grupie łódzkiej, a Boruta ma najpoważniejsze szanse zdobycia pierwszeństwa w podgrupie zgierskiej.

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych wyjeżdża do Gdyni ligowy zespół piłkarski ŁKS-u który w niedzielę rozegra tam spotkanie piłkarskie z reprezentacją Marynarki Wojennej. Po meczu tym piłkarze ŁKS-u pozostaną przez cały tydzień nad morzem, poczem w przyszłą niedzielę rozegrają w Gdyni drugie spotkanie. Dopiero po tym drugim meczu wraca drużyna ŁKS-u do Łodzi.

OBÓZ WARSZAWIANKI DLA PIŁKARZY NAD MORZEM.

Warszawianka zorganizowała dla swoich piłkarzy obóz nad morzem. Część drużyny ze Zwierzem i Jachimkiem na czele już wyjechała na obóz, pozostali wyjadą w najbliższych dniach. Na mecze ligowe Warszawianki piłkarze przyjeżdżać będą specjalnie

Jest to już drugi obóz Warszawianki dla piłkarzy. W ubiegłym roku podobny obóz odbył się pod Zakopanem.

KS CONCORDIA (Piotrków) — RKS HURAGAN (Łódź).

W niedzielę dnia 21 lipca br. o godz. 17.30 na boisku WKS pzy Placu im. Gen. Hallera, odbędą się zawody finałowe ŁOZPN.-u w piłkę nożną o wejście do klasy A. pomiędzy mistrzami grup: KS. Concordia (Piotrków) — RKS. Huragan (Łódź).

W NIEDZIELĘ POCIĄG POPULARNY DO GROTNIK.

Pociąg do Grotnik odchodzi o godz. 8.06 z dworca kal. Powrót o godz. 18.20. Cena w obie strony zł. 1.30.

Bilety nabywać można w Wagons-Lits/Cook. Piotrkowska 64.

DZIŚ POCIĄG POPULARNY DO GDYNI.

Liga Popierania Turystyki wspólnie z Ligą Morską uruchamia pociąg popularny do Gdyni. Odjazd z Łodzi dziś o godz. 20.20 z dworca kal.

W celu jaknajszerszego udostępnienia pociągu cena karty uczestnictwa wynosząca zł. 18,70 oprócz przejazdu tam i spowrotem obejmuje nocleg, zwiedzanie portu łodzią motorową, zwiedzanie Gdyni, portu od strony lądu magazynów i urządzeń portowych.

Oprócz powyższego niezmiernie ciekawego programu pobytu uczestnicy pociągu popularnego będą mogli wyjechać statkiem na Hel i spowrotem nie ponosząc dodatkowych opłat.

Bilety nabywać można w ciągu dnia dzisiejszego w Wagons-Lits / Cook. Piotrkowska 64 tel. 170-77.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni Miejski (w dawn. „Bagateli", Piotrkowska 94 — Muzyka na ulicy
Teatr Letni w parku Staszica — Otello przyszłości
Adria — Skradziono człowieka
Casino — Nasi chłopcy marynarze
Capitol — Ja mam temperament
Corso — 1) Skandal w Budapeszcie; 2) Czarny kot
Czary — 1) Pieśniarz Warszawy; 2) Legjon ulicy
Dom Ludowy — Pocałunek przed lustrem
Europa — Prawda o miłości
Grand - Kino — Żywy zastaw
Jar — na scenie: „Walc złączył nas"; na ekranie: „Żebrak z Bagdadu"
Metro — Skradziono człowieka
Mewa — 1) Śmierć odpoczywa; 2) Wróg kobiet
Miraż — Wielka księżna Aleksandra
Przedwiośnie — Karjera Anny Carver
Palace — Świat jest zakochany
Rakieta — Moskiewskie noce
Record — 1) Skrwawione perły; 2) Powrót Sherlocka Holmesa
Stylowy — Rewolucja śmiechu
Sfinks — 1) Szpieg Nr. 13; 2) Królowa szybkości
Sztuka — Złodziej serc
Zachęta — 1) I cóż dalej, szary człowieku; 2) Buster rozdaje miljony

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa z jajami, pieczeń wołowa z buraczkami. Kompot.

WINSZUJEMY.

Jutro: Czesławowi.
Wschód słońca 3,39
Zachód słońca 19,46
Długość dnia 16.07
Ubyło dnia 0,34
Tydzień 28.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA

NOWY JORK: loco 12.35, lipiec 11.97—11.98, sierpień 11.86, wrzesień 11.76

LIVERPOOL: loco 6.91, lipiec 6.44, sierpień 6.43, wrzesień 6.40

BREMA: loco 14.31

Waluty, dewizy i akcje

DEWIZY — NAOGÓŁ SŁABSZE.

Po mocniejszej tendencji i zwyżce kursów, zebranie giełdy pieniężnej miało przebieg słabszy, obroty małe, przeważały zniżki kursowe.

PAPIERY PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

Dział papierów państwowych cechował nastrój mocniejszy, obroty umiarkowane.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Budowlana serja I	43.00
Prem. Pożyczka Dolarowa serja III	53.00
Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924	68.00
Pożyczka Stabilizacyjna 1927 roku	68.25
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	83.25
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kr. II—III em.	83.25
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
Obl. Kom. B. G. K. II—III i III N em.	81.00
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	81.00
L. Z. Tow. Kr. Ziem. w W-wie 1928 r.	48.00
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie	45.50
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie	48.10
L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy	70.75
L. Z. Tow. Kred. m. W-wy 1933 r.	59.75
Poż. Konwers. m. W-wy 1926 r.	66.75
L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r.	53.50
L. Z. Tow. Kred. m. Radomia 1933 r.	42,50

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie w dziale papierów dywidendowych było nieco większe, obroty naogół umiarkowane, przy tendencji niejednolitej.

Bank Polski 90.75 — 91.50, Lilpop 9.90, Starachowice 35.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 19.7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista 15.50 — 16.00. pszenica zbierana 15.00 — 15.50, żyto I stand 12.00 — 12.25, mąka pszenna gat. I. lit. A 20% 30.00 — 33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 20.50 — 21.50, mąka razowa 16.00 — 17.00

POZNAŃ, 19. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny tranzakcyjne: żyto — nienotowane. Ceny orjentacyjne: żyto zeszłoroczne 11.00 — 11.25, żyto nowe suche 10.00 — 10.50, pszenica 14.00 — 14.25, mąka żytnia I gat. 0-55% 18.50 — 19.50, mąka razowa 0-95% 14.00 — 15.00, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 25.25 — 27.75

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 33-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Dzisiaj w trzecim dniu ciągnienia loterji padły następujące główne wygrane:

I-sze CIĄGNIENIE

2000 zł. — 39023 183315
1000 zł. — 33282 87296 103163 131052
500 — 21502 93388 123043
400 zł. — 44493 61606 69219 104252 125189 126685 128820
250 zł. — 4109 11313 20399 20399 28612 44971 45586 50952 65812 68057 70115 82885 100365 114136 115034 164028 166471 170158
200 zł. — 2602 7917 13180 30957 34078 40559 44700 48441 51525 51817 55612 55673 66657 70973 73060 75396 71402 93010 100691 103102 107148 120074 125512 128660 128864 137435 147732 154498 155323 171489 172946 182657

Po zł. 50 z literą S zł. 150

336 741s 1021s 219s 98s 309 28 2026 136s 126s 777 3116s 245 402 549 642s 713 882s 4012 310s 429 66085 5202 95 673 87 902 6525s 81 644s 97s 7007s 680s 738 821 71 8089 587 817 916 30 9272 90 607 636

10115 212 444 554 656 61s741s 11081 348 521 607 855 12034 58 447 13104s 690 780s 14117 205 417 6677 875 903s — 15478 95 16334s 74 924s 17652 728 18617 936s 19379s 544 63 600

20066s 208 382 662 21104 28s 249 586 707s 23 962 22110s 81s 366 353 63 401 70 8 8888s 99 23226 521 617 37 746s 818 24243 88 390 598 648 813 50 918 25305 23 455s 756 800

26051 217 54 99 339s 71 573s 809 — 27006 82 190 230 42 32794s 640 88 916 28063 206 431 527 642 715 29359 406 55s 9s 596 788 886 80s 951

30957 31002s 121 650 814 992 32199 410 562 75s 626 31 762 889 978s 33003 24 89 569523 98 701 806 11 81 34069s 127 307 529 40s 832 35012 234s 401 602 822 40 66 36318 456 500 46 723s 962 72 37116s 38231 332 4 410 410 42 39290 358 528 750

40045 198 93 378 403 991 41154 664 893 42110s 90 951 43005 19 99 151 260 769 909 44302 197 283 548s 58s 60 618 732s 890 949s 45258 598 649 46134 4702 298s 433 634 48015 134 38 76 210 475 831 997 49183 273 407 55

50069s 135s 48s 321s 594 999s 51023 295 364 511 620 707s 982 96s 52632 893 53055s 110 364 878 662 944s 81 54312s 613 41 893 930 6655070 391 562s 615s 748 52s 917 56123 232 629 89 626 44s 921 57309s 541 68381 850 58068 174 203 87 430 524 664 72 706s 59045s 57 257 701 27s 849 90

60189 359 507 51 844 80 92 61164 170 782 947 91 62080 375 93s 737 941 724 956s 8 63066 102 410 98 616s 33 66 783 858 47 64528 329 60 511 43 790 894 65047 128 30 45s 260 781 66074 183 878 538 715 67076 295 651 729 68023 226 366s 417 689 745 892 977s 84 89042 173s 382 95 585 763 4 863 935

70071s 109 92 281 341s 429 602s 8s 838 48 71050s 81s 924 452599 747 879s 95 922 72020 46 221s 363 726 807 19 940 73026 75s 86 353 82 67 417 932s 43 7405 377s 323 35 411 13s594 99 79475328 97s 402 585 651 76 005 5143 74 s 107 500s 756 813s 39911 44s77 028 65 71s 204s 59 360 945 691 725 78102s 18 59 375 433 794 79481 567 772 851

80005s 197s 457 542 821 952 81155 6 282s 310 84 445 667 605 88 82 335 550 63 928 33s 55s 85031 193240 516s 749 56 901 84065 548 85008 176 75s 82 777s 86012s 55 151 306 403 624 825 87080 1s 8 101s 304 540 663s 866 910 15s 61 88003 93 474 929 89018 519 79 613 760 6 954s 85

90262s 8 315 48 658 61 91062 123 298 389s 731 68 968 9258 182 245 81s 610 13s 713 829s 43 91797 93010s 458s 448 739 81 62 77 996 94258 488s 627 793 864 95027 56 349s 622 52 882 96070 315s 473 524 610 702 803 52 92019s 87 157h 85 243 452 80 7 817 48 98007s 51 100 2 s 256 336 448 585 96 640 57 99312 469s 628 832 90 7

100039 415s 18 548 744 79 959 — 101122s211s 20 609 81s 916 78 102097 484 509 103081s 102s 7 248 104246 456 105059s 151 442 89 769 98 106331 852 107125s 691 782 843s 901 10850s 84 182 628 838 109096 461 82 586 678

110181 485 590 626 54 85 11299s 758s 855 925 112516s 658 984 113123s 5s 218s 90 513 11400 5s 123 145 90s 436s 84 541 621 719 848 115087 220 383s 491s 723 65 830 116260 678s 117067 100 761s 84 831 49969 99 118110 292 598 665s 119468s 704 896

120222s 56 453 800 121115s 24s 34s 496 633 753 858 79 122381 493 123185 335s 506 646 783 937 124005 757s 837 12508 141 74 465s 70 246s 653s 758s 126115s 221 592 860 956 127894s 951 62 128158 260 473 517s 35 646s 78s 885s 129495s 676

130087 202s 318s 408 502 989s 131115 504 782 986 132047 95s 158s 90 722 133081s 232s 70 687 757 936 134238 452 524 832 906 19 135440 750s 136012 102 252s 358 767 929 137075 505 770s 138183s 99 215 354 437 764 820s 51 916 54 390088 365s 460 542 705 12 73 81

140069 113 533 8 75 629s 744 866s 141007 52 117 235 373 839s 142003s 213s 374 436s 67s 80 143029s 279 805 144026 193s 280s 403 67s 644s 73 145162 452 72 146141s 234s 303 832s 147351 s 66s 425 613s 743 148133s 294s 300 408 93 639s 797 149066 119 201 474s 644 62

150285 91 374 234 681s 86 811s 986 151281 466 52079 146 313s 428 663 755s 802 91s 153155 253s 8s 354 438 546s8 1 819 154031s 68 149 80s 252 376 469 575s 647s 75 381s 63s 86s 938s 155136 271s 89 323s 438 166026 510 989 167197 534s 51 63 787s 829s 918s 99 168021s 228s 417 542 169072s 152 379 602 9 706 84

170134 216s 30 233 431s 765 810 65 171086s 506 31 722 823s 76s 172169 343s 790s 820 91 173471 943 174052 65 361s 655 82s 748 51s 856s 963s 175 103s 220 580s 647s 55s 785 176176 85 264 86 312 442s 935s 177109 209 545 62 610 32s 91 837 900 63 178035 217 26 531 881 900s 179241 788 95s

180453s 68 534s 698 181167 390 423 541 681 851s 951s 182042 245s 516 20 955 183133 270 318 419 87 533s 210 28s 31 92s 767 840 184131s 445 591 606 4s 14s 819s 918s

II-gie CIĄGNIENIE

2000 zł. — 938 142452
1000 zł. — 48935 100493 157282
500 zł. — 18529 691000 85927 99542
400 zł. — 74282 113013 116467 121097 133248 149496 152629 163759 164363 166266 174385 177482
250 zł. — 26056 49736 52709 52923 68217 70503 109790 113825 122155 — 130284 131166 145727 155058 164923 181672
200 zł. — 593 13799 34784 42220 43317 46385 49667 49931 52344 64256 65668 66693 66763 72091 75214 76971 76999 79344 79500 92504 93680 95064 95807 109189 120191 125182 126858 132976 135563 152173 155774 169011 169708 170942 183899

Po złoty 50 z litera s po 150 zł.

96 507s 48s 725 971s 2496 515 89s 953 3265 677 4083 400s 476 764 961 5054s 481 6312s 661s 854s 7267 632 38 805 8215s 811 83 945

10067s 142 80s 11102s 265 961 12426s 13770 545s 74s 14158 627 15047 47 213 547 958 16826 17140s 715s 18545 19108s 46s 75 361s 737 94s

20067s 291s 24021s 22162 562 850 938s 88 23270 518s 629 80 948 14215s 325s 44s 615 876s 25196s 208s 321 649s 680 26093 114s 275 832 69 27117 768 92s 29216 27 542 765 807s 29410 44 546 642 719 925 29

30642 31104 73s 855s 907 32104 235s 324s 357 400 937s 66 67 34567 874 35106 366 36108 234 385 433 85 781s 894s 72001s 584 947 380041 73 498 612 802 39495 780

40516s 47 41320 910 28 42283 960s 94 43248 549s 716s 76 87s 987s 44256s 93s 630 832s 959 45052 62 605 731s 46181s 525 754 47674s 732s 48233 322 400 444s 695 716s 49138 626s 875s

50030 337s 51001 431 612s 52052s 147 295s 527 53078 687 950 54110s 311 447s 549 844s 50 55432 90 56101s 304 78 57255s 58046 320 22s 40 63 464s 509 600s 745 59027 644s 860s 939s

60077s 61055s 493s 793s 62199s 617s 811s 969s 63099s 356 728 830 995s 64061 526s 49 657 95s 766 925s 902 65189 350s 81 982s 66366s 510 729s 32s 955s 67903 68038s 788s 69041s 334s 619 922 74s

70806 32 909 72191 203 76s 510 685s 89 719 65 963s 73142s 291 314s 19 431 574 619 780 839s 935 74218 342 562 85s 789 75262 956 79266 966 76398 719s 903 77070 38 184s 225s 75 457 528s 867 90 78123 31 720s 79147 206 649 779

80168 741s 81023s 547s 675 82047s 521s 94s 723s 83125 771 84085s 197s 85306s 700s 938s 86024 243s 87355s 88284s 358 515 874 969s 89257s 897

90095s 201 446 524s 32 711 896s 940s 91060 92084s 327 544 688 714 93352 72 601 723 891s 948s 94040 116 38 501 768s 813s 986 95021s 112 607 98381 477 724 97217 330 546 98331s 528 669 99136s 701 34s

100271s 837s 101065s 129s 710s 17 102423s 501 839 950 61s 109112 242 948 97 104103 6 266s 536s 107384 930 108603 38 109030 408s 574

110295 111202 34 564 877 112384 902s 25s 89 113663s 833 930 114400 859 983 116176 97 430 117010 287 412 66 118131 59 77 501s 83 32s 62 119029 165 390 600s 711 18.

120339s 801s 61s 87s 849 121747 827s 22 122 161s 254 432s 745 840s 928s 123006 381 816s 967 86s 124388 544 125881s — 126680s 127705 128574 1291833s 2870s — 371 567s 625s 904

130077s 104s 427s 131432s 731 83s — 132529 666 133463 695s 816s 983s 134049 4558 705 949 135201 952 136499 689 137081 467s 632s 87s 977s 138361s 540s 82385s 956s 76s 193 512 53.

140228 550 838 141113s 386 489s 635s 49 8011 609s 142127s 206 834s 32s 961 143625s 7771 907s 144 195 562 145001 438s 638s 61 841 1993 146374s 90 512s 803 80s 5969 147341s 547s 781 904 148252s 437s 593s 690s 882s 147175s 883.

150118s 51 78 423s 151455s 95s 585 681s 702 152719s 984 153342 s 52 54 7991s 154204 630 155262s 817 982s 156047s 86s 160 86566 157782 895 158016 127s 208318 195055 283 803

160175 301s 755 162 191s 222 708 805 165003s 164171 578s 965 165207 368 687 166029 434 572s 707s 60 168019 89 90 121s 686 808s 35 961s 169067.

170159cs 221 481 545 934s 171166s 455 609 859 172118s 505 85s 673 954s — 173154 877 174 420 685s 175 688 960 64 176341s 61s 635s 940s 177295 760 9666 — 178698s 571 710 179367 73338 833s 9667

180039 117s 75 447s 639 52s 914 181 457 755 924 182194 723 847 183051 135s 470 590 811 66 184070 126483 646 703.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Po złotych 50 litera s zł. 150

250s 562 17162 2369 35 65 4641 6864 9056 7152 226 500 658 911 685s 10022 9 545 806 111 87s 280s 953 12271 790 97s 991 13836s 985 14991s 15238s 748 17851s 18901s 70s 19791s.

20334 126 889s 22002 7225s 23393s 521 24353s 2579:s 27227 732 45s 832s 64 68 18066 282 913.

30052s 31602s 33365 35771 965 36394s 462 757 93 3573 316s 899 952 38441 9321 52.

40187 523s 708 414 42 42306 701s 710 43090 398 447 80s 37 52s 450 4 20 860— 46454 914 47231 671 48416 49189 9332s 501s 693s 512 38 52749s 53275s 748 947s 54719s 86 271 533 65 90 604 884s 55536 680457997 58078 118s 27 592 34 480s 731

60025 640s 760s 61020 148 432 621114 446 48s 7444 630 34s 442s 574 64180 240 51 31s 6501 31 558 773 807 66212 300 670 67144s 240s 440 822 68133 286413 68s — 60607 85 97

70461s 873 710 37s 38 157 965 725 61 747 73014 465 66 307 675 74202s 394s 401 859 75528 692s 720 818 76425 516 638s 77214 114s 542 744 78017 38 571 948s — 79036 460 708 11 89s

80105 339s 418s 73 81236 692s 833s — 984 820 83s 583 83209s 899 979s 84107— 274s 718s 61 86s 704502 2 86571 652s 85021 121 477 676s 718 889 88 890 53 56 83s.

90404 645 91186 349s 900 920 92 s 93223s 408s 15 64s 658 812s 9409959 272 798 896s 954 69s 609 28s 800 6982s 900 71 27 472s 948s 98655 726 990 289 311s 746

100692 83 88 714 821c 101 191 192009 167 210 995 103263 92 105 268 106245 186 388s 107 197s 283s 749s 829 108035 140s 448 109337 443 575s 662 8833s

110504 11743s 112557 99 733 113 115s 289 332 468s 971 114020 115273 4509s 9408s 116928 117162s 118182s 393s 775 943s 119 109.

121165s 335s 646s 742s 68s 123945 124 397 589 901s 125049 233s 70s 469 126239s 47 52 781 823s 127031s 187622s 714 128 178s 674 129596.

130376 467s 534 s 87s 909s 131031s 112s 16 132447s 79 725 26s 133124 134018s — 135174 394s 469s 83 743 136089s 137215 432 504s 9966s 139233s 139710s.

140398s 887s 912 49s 141086 142013 — 382 423 627 752 143 119s 33s 590 144291 440s 783 145046 303s 461 83s 6 146206 322 568 868 902 147 240 140 8 693 s 149 819s 917s 80

150052 135 388 652 704 151079s 86 405 923 150051s 454 566s 6906 757 153094 116 452 145 281s 385 155093s 156185s — 157396s 501 813s 158126s 159257s 76 3609 771s 935s

160099 249 99 573 161427s 162 778s 904s 163273 843 164 760s 165 101s 180 508 54 832 879 166016s 53 66 248 99 627 — 167806 168148 169089

170325s 427 71 72 507s 30 7115299 172 155s 173024s 231 411 39 89s 638468728s 174162s 915 175 541 177070 161s 689 178 150 253s 487s 789s 889 779594 618 816

180513s 181379 182097 184562.

Spostrzeżenia dwu uczonych.

Tajemnica złego i dobrego małżeństwa.

NIESZCZĘŚLIWY MĄŻ LUBI NAPRAWIAĆ ŚWIATŁO

Na czem polega tajemnica złego i dobrego małżeństwa?,

Nad tem biedzą się oddawna najpoważniejsi psychologowie.

Tą też kwestją zajęli sie dwaj uczeni amerykańscy dr. Lewis Madison Terman z Uniwersytetu Stanford, oraz dr. Winifred Johnson.

Zabrali się oni w ten sposób do dzieła, że zbadali dokładnie koło trzystu par zamężnych i koło stu par rozwiedzionych. Przedstawili im teksty,

zawierające 500 pytań.

Niektóre z tych pytań były banalne, inne naiwne, jeszcze inne podstępne. Ale wszystkie miały jeden cel: wydobycia na światło dzienne prawdy o warunkach składających się na złe, czy dobre małżeństwo.

Otrzymany materjał opracowali z punktu widzenia psychologicznego w ten sposób, że stworzyli sześć syntetycznych portretów szczęśliwych w małżeństwie, nieszczęśliwych w małżeństwie oraz rozwiedzionych zarówno mężczyzn, jak kobiet.

Z tych portretów można wyciągnąć najważniejsze cechy, jakie składają się na kandydata na dobrych mężów i dobre żony.

Oto, jak one wyglądają.

SZCZĘŚLIWI MĘŻOWIE.

Psychologowie amerykańscy doszli do wniosku, że olbrzymia większość mężczyzn szczęśliwych w małżeństwie pracuje samodzielnie, a nie u kogoś.

Pozatem ci szczęśliwi mężowie są z natury ludźmi stałymi w swych uczuciach, towarzyskimi.

Lubią mimo to domowe życie, są z natury raczej konserwatywni, niż postępowi, lubią sami

wszystko decydować.

Pozatem jeżeli chodzi o przyzwyczajenia domowe, są przeciwnikami drzemki poobiedniej i nigdy nie wpadają w gniew z racji domowych sprzeczek.

NIESZCZĘŚLIWY MĄŻ.

Mężczyźni nieszczęśliwi w małżeństwie mają następujące cechy charakterystyczne. nie lubią cudzoziemców, mają odrazę do chorych, nie lubią

chodzić do kina.

Pozatem mają skłonność do irytacji, są często neurastenikami, lubią wdawać się w dyskusje, ale słuchają tylko siebie samych. Twierdzą w rozmowach, że są radykalnie nastrojeni, gdy w gruncie rzeczy są konserwatywni. Mają skłonność do majstrowania przy radjo, naprawianiu światła dzwonków itd.

ROZWIEDZIONY.

Jakie cechy charakteryzują rozwodników?

Najczęściej to egoiści myślący tylko o własnych przyjemnościach i własnej osobie. Lubią grywać w karty, często hazardują się na wyścigach.

Są fanatykami, jeżeli chodzi o politykę, nie uznają

żadnych kompromisów.

Z nieszczęśliwymi w małżeństwie łączy ich cecha niechęci do ludzi słabszych i chorych.

SZCZĘŚLIWA ŻONA.

Kobieta szczęśliwa w małżeństwie woli zazwyczaj szerokie grono towarzyskie od skromnego kółka przyjaciół. Lubi wycieczki, pikniki, zabawy.

Nie pali papierosów, i nie znosi, gdy

przy niej palą.

Interesuje się literaturą i sztuką. Lubi pielęgnować chorych, opiekować się słabszymi, ale lubi także, gdy się nią zajmują i opiekują. Jest łagodna, czuła i poświęcająca się.

NIESZCZĘŚLIWA ŻONA.

Jak wygląda typ kobiety w małżeństwie nieszczęśliwej?

Nie znosi, gdy ją pytają dokąd idzie i kiedy wraca. Nie lubi pracować w domu. Musi drzemać po obiedzie. Mówi o sobie, że jest nerwowa. Potrafi być nietaktowna w towarzystwie. Czerpie swoje poglądy raczej z książek, niż z życia.

Jest mało tolerowana.

ROZWÓDKA.

Typ kobiety rozwiedzionej jest, o dziwo, bynajmniej nie ujemny

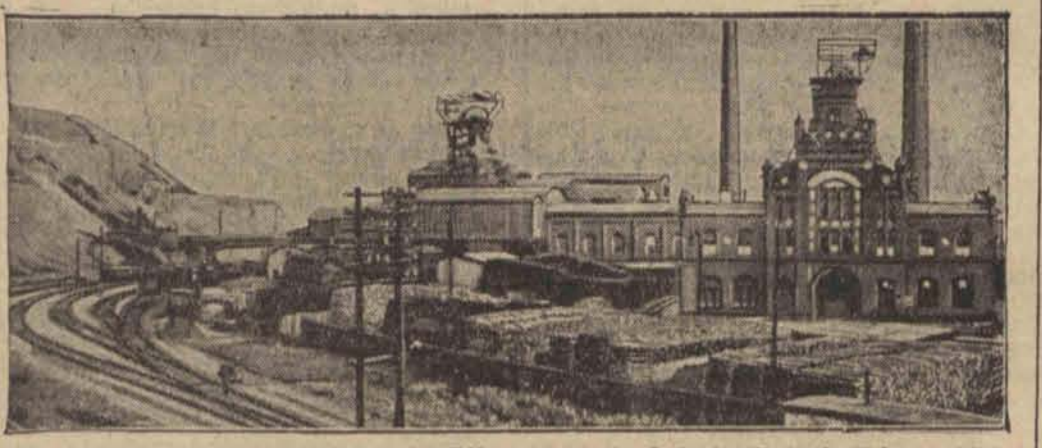
Jest to kobieta zwykle ambitna, umiejąca zapracować na siebie, nieustępująca ze swojego zdania, nielubiąca kompromisów.

Nie znosi ludzi mówiących powoli, denerwuje się ślamazarami. Lubi rozmawiać z ludźmi nieco nerwowymi i rozumie ich znakomicie.

Posiada wiele kobiecości, ale często przez przekorę udaje opryskliwość. Nie znosi, by się nad nią litowano.

—00—

KOPALNIA „ADOLF VON HANSEMANN”



gdzie wskutek eksplozji w głębokości 740 m. znalazło śmierć kilku górników, a kilkunastu odniosło ciężkie rany.

Takie mamy zęby—

jak się odżywiamy.

Zdrowe zęby zależą od naszego pożywienia. Śmiało możemy zaryzykować twierdzenie, że takie mamy zęby, jak się odżywiamy.

Ogromnie ważnym czynnikiem w naszem odżywianiu są owoce. I to nie różne gotowane, pieczone, czy smażone przetwory owocowe, ale właśnie surowe owoce. Działają one ogromnie wzmacniająco

na nasze uzębienie,

zapobiegają psuciu się zębów i wypadaniu.

Przez spożywanie owoców w dość dużej ilości zapewniamy organizmowi stały przypływ świeżych witamin, które właśnie podczas gotowania owoców rozpadają się, albo tracą zupełnie swoją wartość.

Dbałość o zdrowe zęby jest jednocześnie dbałością

o zdrowie całego organizmu.

Jakieś niedomagania „zębowe" prowadzą często do bardzo powikłanych niedomagań całego organizmu. W ciągu ostatnich lat lekarze stwierdzili naprzykład, że niektóre choroby zębów powodują reumatyzm.

O tem, jaki ogromny wpływ mają owoce na zdrowotność zębów świadczy eksperyment, przeprowadzony w jednym z amerykańskich domów dziecięcych. Otóż w domu tym były 34 dzieci. Niemal wszystkie miały więcej, albo mniej popsute zęby. W ciągu roku wszystkie te dzieci miały

zupełnie wyleczone zęby.

Karmiono je przez ten rok codziennie pomarańczami i dawano im po pół litra soku pomarańczowego w ciągu dnia.

Ale nietylko na zęby działają tak korzystnie owoce.

Jeden ze znakomitych lekarzy amerykańskich dr. Cramm wygłosił w Stowarzyszeniu Lekarzy Dermatologów w New Yorku obszerny referat o wpływie spożywania owoców na... leczenie chorób skórnych.

Dr. Cramm twierdzi że owoce, zwłaszcza kwaskowate i kwaśne, doskonale wpływają

na dobrą przemianę materji.

że mówiąc popularnie, oczyszczają krew i są doskonałem lekarstwem na rozmaite dolegliwości skórne, wrzody, liszaje, wysypki.

Rola owoców w walce o zdrowie ludzkości — zakończył swój wykład uczony amerykański — nie została jeszcze należycie zbadana i oceniona. Dotychczas nie zdajemy sobie jeszcze sprawy z tego, ile to chorób możemy leczyć owocami. Są one najzdrowszem, najbardziej naturalnem lekarstwem na wiele naszych dolegliwości.

Żeby tylko nie były tak drogie, jak w Polsce.

KOMBATANCI ANGIELSCY W BERLINIE.



Kombatanci angielscy, bawiący obecnie w stolicy Niemiec, złożyli wieniec na grobie znanego lotnika niemieckiego Richthofena z czasów wielkiej wojny. Na środku wódz delegacji angielskiej major Felherstone - Godley.

PODSŁUCHANE

DOBRA RADA.

— Przed każdą podróżą jestem całą noc chory!

— No to podróżuj dzień wcześniej!

DOBRZE ZROZUMIAŁA.

Nauczycielka: — Nieopanowanym muskułem nazywamy taki muskuł, który bez albo też nawet wbrew naszej woli się porusza. Naprzykład serce. Która poda mi jeszcze jaki przykład?

— Język, proszę pani! — wyrywa się jedna z uczenic.

JAK TO ROZUMIEĆ?

—Czy będziesz mnie kochał nawet wtedy gdy będę starszą i brzydszą?

— Starsza może będzisz, ale brzydsza nigdy!

Autożyro swatem tenora i miljonerki

Miłosna przygoda Amerykanki.

Lotnictwo emocjonuje obecnie miljonowe rzesze mieszkańców całego świata. Stwierdzić też trzeba, że wykazuje ono coraz wspanialszy rozwój i postęp. Każdy nowy wynalazek w dziedzinie lotnictwa znajduje swoje odzwierciedlenie na taśmie filmowej. Wytwórnie wiedzą bowiem o tem, jaką miłością otaczają społeczeństwa swych bohaterów przestworzy. W ten sposób powstają nowe filmy lotnicze, których akcja toczy się wyłącznie w przestworzach. Nie brak też jest obrazów, do których wpleciono fragmenty życia lotników.

Pamiętamy wszyscy sensację, jaką wywołało wynalezienie przez inżyniera De la Tierve

aparatu latającego — autożyro.

Aparat ten może lądować niemal zupełnie pionowo i posiada bardzo krótki start, czem się odróżnia od innych aparatów latających. Samolot wiatraczny nie posiada skrzydeł, które są zastąpione przez wiatrak obracający się w płaszczyźnie poziomej. Loty na takim aparacie odbyły się niedawno w Polsce, mianowicie, kupiliśmy w Londynie autożyro, skąd przyleciał na niem pułk. Stachoń.

Wkrótce ujrzymy loty na autożyrze w filmie p. t. „Dziewczę z obłoków" wytwórni Foxa. Samolot wiatraczny gra tu taj dużą rolę, gdyż przyczynia się do nawiązania intrygi miłosnej. Mianowicie, pewnego dnia obok chaty wiejskiej, w której mieszka tenor, ląduje autożyro, należące do bogatej Amerykanki, której rolę gra Rosita Moreno. Brak benzyny i trudności dostania jej w tej okolicy zmusza tenora i miljonerkę do przebywania przez dwa dni w tem

dzkiem pustkowiu.

Krótki czas wspólnego pobytu wystarcza ażeby w obojgu młodych zrodziło się głębokie uczucie miłości. Tak autożyro zeswatało urodziwą parę.

—ooo—

DZIEWCZĘTA W ZŁOTEJ KLATCE.

SENSACYJNA AFERA MAHARADŻY.

Maharadża Sirahu, jeden z najznakomitszych książąt indyjskich jest bohaterem niesłychanie sensacyjnej afery. Mianowicie władze angielskie oskarżyły indyjskiego samowładcę, że rozkazał swoim pachołkom porwać

trzy młode dziewczyny

i przetrzymał je przez kilka miesięcy w swej willi. Sprawą tą zajął się departament indyjski w Londynie.

Porwanie wyszło najaw dosyć niespodziewanie. 17-letnia Taya Darney zwróciła się do sądu z prośbą o wyznaczenie jej opiekuna. Podanie swoje motywowała tem, że rodzice jej zostali już dawno uwięzieni przez maharadżę Sirahu — a ona sama nie jest pewna ani dnia ani godziny. To dziwne podanie miało, jak się sąd przekonał, poważne uzasadnienie.

Młoda dziewczyna zeznała wobec sędziów, że przed trzema laty w mieszkaniu jej ojca, spokojnego kupca, zjawiło się trzech gwardzistów księcia Sirahu, którzy twierdzili, że kupiec popełnił

ciężkie przestępstwo.

Otrzymali więc rozkaz aresztowania go. Gdy kupiec zapytał, jaką zbrodnię popełnił, żołnierze nie dali mu odpowiedzi, tylko siłą uprowadzili go do więzienia wraz z żoną. Po przybyciu do więzienia mąż i żona zostali zamknięci w oddzielnych celach. Nie wytoczono im sprawy, ani też nikt nie poinformował ich za jaką zbrodnię zostali pozbawieni wolności.

Młoda dziewczyna, przerażona tem wszystkiem i zupełnie bezradna, zwróciła się o pomoc do swego stryja, który natychmiast interwenjował o uwolnienie swego brata i jego żony. Jednak jego interwencja nic nie pomogła. Wszędzie dano mu do zrozumienia, że uwięzienia dokonano zgodnie z rozkazem zgóry i że władze niższe nic tu nie mogą poradzić.

Zrozpaczona dziewczyna zwróciła się wreszcie wprost do maharadży z prośbą

o wypuszczenie rodziców.

Książę przyjął ją bardzo uprzejmie w swej wspaniałej willi. Jednakowoż nie zgodził się na zwolnienie rodziców, a gdy Taya chciała opuścić willę, dwaj gwardziści zatrzymali ją. W chwilę później przed pałacem zatrzymała się piękna limuzyna i Tayę zmuszono, aby wsiadła do tego wozu. Samochód odwiózł ją do innej pięknej willi położonej wśród dzikiej górskiej okolicy. Tam znalazła Darney'ówna dwie towarzyszki: obie były córkami arystokratycznych rodzin. Od nich dowiedziała się Taya, że ich rodzice również zostali uwięzieni, a one wkrótce potem porwane zostały przez gwardzistów maharadży i umieszczone w tej oto willi.

Książę odwiedzał często willę i bardzo uprzejmie

rozmawiał z dziewczętami.

Tylko ich prośby o uwolnienie nigdy nie słuchał. Młode dziewczęta spędziły pięć miesięcy w złotej klatce, gdzie nie brakło im niczego oprócz swobody. Prawdopodobnie więzionoby je jeszcze o wiele dłużej, gdyby nie to, że pomysłowej Darney'ównie udało się wydostać sporą dozę proszku nasennego. Proszek ten dziewczęta wsypały do wina, którem poczęstowały żołnierzy, strzegących wejścia do willi. Wówczas dzielne dziewczęta wymknęły się z willi podczas gdy ich stróże zapadli

w głęboki sen.

Po długiem błądzeniu dotarły wreszcie do Bombaju.

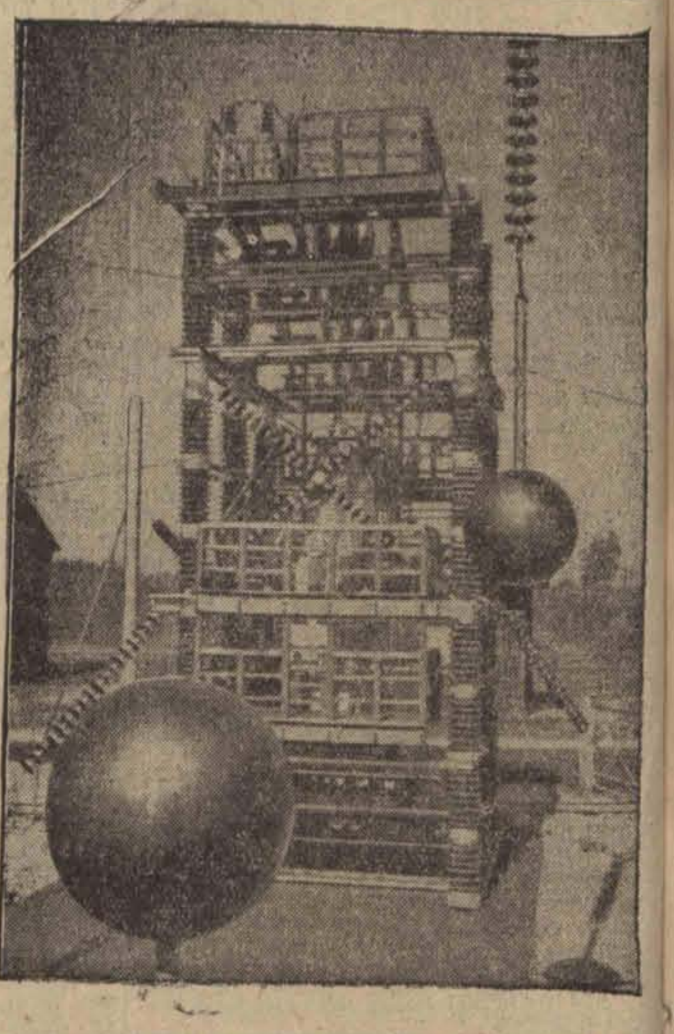
Zeznania te, złożone w angielskim sądzie, wywołały wielkie poruszenie tembardziej, że już w roku ubiegłym podnoszono przeciwko maharadży Sirahu zarzuty, że porywa młode dziewczęta. Obecnie sprawa przybrała obrót bardzo poważny i być może naskutek tego maharadża zostanie pozbawiony tronu.

—ooo—

3 MILJONY

woltów.

W zakładach Siemensa-Schuckerta w Norymberdze zbudowano transformator o wysokiem napięciu. W porcelanowem rusztowaniu można wytworzyć napięcie elektryczne o sile 3.000.000 woltów przy 25.000 amperach.



Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.